

Muzeum Medycyny Sądowej we Wrocławiu wzbogaciło się o niezwykle zestaw przedmiotów do... walki z „żywymi zwłokami” **str. 8**



FOT. FOT. ANETA KOLESINSKA

– Czas prowizorek się kończy
– Rafał Brzóska ma nad czym dumać
– **str. 9-12**

BIZNES

Dziennik Bałtycki

81 lat

Wtorek
13.01.2026

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 9 (24 671) // Rok 81
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Sprawa „krzyża” wyrzuconego do kosza. Ministra zmienia zdanie **str. 4**



Miasto Chojnice chce wchłonąć gminę Chojnice. Na drodze pokojowej **str. 4**

Woda zalewa posesje w Starym Polu. To efekt przebudowy DK 22? **str. 5**



FOT. RADOŚLAW KONCZYŃSKI



FOT. ADAM JANKOWSKI

WĘGRY

Zbigniew Ziobro z azylem politycznym na Węgrzech. „Doszło do szeregu działań noszących znamiona politycznie motywowanych represji” **str. 6**

Donald Trump: Poważnie rozważam atak na Iran

Prezydent USA powiedział, że poważnie rozważa przeprowadzenie ataku na Iran w reakcji na tłumienie protestów. Dodał jednak, że władze Iranu chcą rozmawiać **str. 7**

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



Rozmowa z ratownikiem Tomaszem Citkowskim **str. 2**

POMORZE TA OBIETNICA NIE ZOSTANIE ZREALIZOWANA?

Miało być muzeum, zostały intencje

Kinga Furtak
Pelplin

W Pelplinie miało powstać muzeum o zbrodni niemieckiej w Lesie Szpegawskim. Zobowiązanie w tej sprawie złożył wice-minister kultury w latach 2015-2023, Jarosław Sellin. Plan zakładał, że będzie to oddział Muzeum Stutthof w Sztutowie. Dziś okazuje się, że żadna instytucja nie działa na rzecz realizacji tego pomysłu.

Rozstrzeliwano księży, nauczycieli, działaczy społecznych i politycznych. Niemiecki okupant nie miał litości dla nikogo. Mordowano pacjentów i personel szpitala psychiatrycznego w Ko-

cborowie. Ginęli też miejscowi Żydzi. Las Szpegawski koło Starogardu Gdańskiego był miejscem wojennego horroru. To trzecie – obok Piaśnicy koło Wejherowa i Mniszka pod Świeciem – największe na Pomorzu miejsce niemieckiego ludobójstwa. Od września 1939 r. do stycznia 1940 r. oddziały Selbstschutzu dokonywały w miejscowym lesie zbiorowych egzekucji kościuskiej i kaszubskiej inteligencji.

Od kilku lat obok masowych grobów ofiar zamordowanych w Lesie Szpegawskim stoi pomnik składający się ze 150 elementów. Historia tragicznych wojennych wydarzeń miała też zostać upamiętniona w muzeum. Jego siedzibę zaplanowano w Pelplinie w powiecie tczewskim. Inicjatywa została zapisana w liście intencyjnym.

– Pragniemy oddać hołd tym, którzy w wyniku tragicznych wydarzeń jako pierwsi doświadczyli okrucieństwa wojny, tym którzy stracili życie. Dlatego Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego zobowiązuje się do zbudowania Muzeum Zbrodni Szpegawskiej – zapowiedział w 2023 roku ówczesny wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego Jarosław Sellin podczas uroczystości odsłonięcia tablicy Ofiar Niemieckiej Zbrodni Pomorskiej pod murem Aresztu Śledczego w Starogardzie Gdańskim.

Od deklaracji minęły trzy lata, zmieniła się władza i, jak się okazuje, inicjatywa powstania muzeum zawiśła w próżni.

Czytaj str. 3



Pomnik upamiętniający ofiary zbrodni w Lesie Szpegawskim

FOT. KINGA FURTAŁ

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

● Dieta wegetariańska ma więcej zalet niż się spodziewasz ● Przemarzłeś? Oto skuteczne sposoby na szybkie ogrzanie wychłodzonego organizmu

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbałtycki.pl

KALENDARIUM - 13 STYCZNIA

GDAŃSK

2019: W Gdańsku dokonano zamachu na prezydenta miasta Pawła Adamowicza, który w wyniku odniesionych obrażeń zmarł następnego dnia w szpitalu.

Do tragedii doszło podczas 27. finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Sprawcą zamachu był Stefan Wilmont, który trzykrotnie ugodził prezydenta nożem, w czasie kiedy Paweł Adamowicz był na scenie. Zamach spotkał się z potępieniem ze strony środowisk politycznych w Polsce oraz za granicą. Wilmont został uznany za winnego zarzucanego mu czynu i skazany na karę dożywotniego pozbawienia wolności z możliwością zwolnienia warunkowego po 40 latach. (AT)

ŚWIAT

2012: U wybrzeży wyspy Giglio zatonał włoski statek wycieczkowy „Costa Concordia”, w wyniku czego zginęły 32 osoby, a 64 zostały ranne.

W chwili wodowania był największym pod względem liczby miejsc statkiem pasażerskim pod europejską banderą. Budowa statku kosztowała 467 milionów euro. Około godziny 21 czasu lokalnego statek prowadzony przez kapitana Francesco Schettino rozbił się o skały w pobliżu wyspy Isola del Giglio w kilka godzin po wyjściu z portu Civitavecchia. W 2013 r. wrak statku podniesiono, po czym został on odholowany do Genui i zezłomowany. (AT)

Uratowali mężczyznę

Andrzej Gurba
Miastko

Członkowie Stowarzyszenia Uszy do góry - adopcje psów i kotów Miastko przejechali sprawdzić warunki zwierząt na jednej z posesji. Okazało się, że pomocy potrzebuje człowiek.

- Otrzymaliśmy informację, że mężczyzna, u którego jakiś czas temu przeprowadzaliśmy interwencję nie daje znaku życia. Udał się pod wskazany adres. Mężczyzna, który mieszkał

sam, nie odpowiadał na telefony, nie otwierał drzwi, a od wczoraj nie pokazywał się na podwórku. Natychmiast zadzwoniliśmy pod numer 112 i poprosiliśmy o interwencję służb ratowniczych - relacjonują członkowie Stowarzyszenia Uszy do góry - adopcje psów i kotów Miastko. Mężczyzna był w bardzo złym stanie. Nie wstawał, był niekontaktowy, a w mieszkaniu panowała bardzo niska temperatura. Na miejscu zjawili się służby medyczne. Mężczyzna został przetransportowany do szpitala.

POGODA NA POMORZU

Wtorek

-4°C
-7°C



Wiatr pld.-wsch.
13 km/h

Uwaga!
Częściowo słonecznie

Środa

3°C
0°C



Wiatr pld.
20 km/h

Uwaga!
Obłodzenia

Ta aplikacja może uratować życie

Agnieszka Domanowska
Rozmowa...

...z Tomaszem Citkowskim, ratownikiem medycznym, autorem aplikacji Info Ratunek, która w nagłych sytuacjach przekazuje kluczowe dane służbom i pomaga wezwąć pomoc.

Przez 15 lat pracy widział pan setki interwencji. Co było impulsem do stworzenia aplikacji Info Ratunek?

To nie był jeden moment, raczej proces. Każda interwencja zostawiała w głowie pytanie: czy mogłem działać szybciej, skuteczniej? Przyjeżdżamy do pacjenta i często nie mamy podstawowych informacji: jakie mają choroby przewlekłe?, jakie biorą leki?, jakie mają alergię? Pacjent bywa w stanie zagrożenia życia, ma duszność, jest zdezorientowany lub sparaliżowany bólem. Rodzina zaś często nie jest w stanie nic powiedzieć, nie ma pojęcia, gdzie znajduje się dokumentacja medyczna lub ma skąpą wiedzę na temat chorób, alergii czy przyjmowanych przez pacjenta leków. A my musimy działać natychmiast. Pomyślałem: każdy nosi telefon, więc dlaczego nie wykorzystać go do przekazywania danych, które mogą uratować życie?

Czyli Info Ratunek powstał z potrzeby skrócenia dramatycznych pierwszych minut?

Myszę, że tak. To narzędzie stworzone na moment kryzysu zdrowia pacjenta. Wystarczy aparat telefoniczny pacjenta i uzupełnione dane w aplikacji, by ratownik w kilka sekund uzyskał kluczowe informacje. Nie trzeba czekać, aż znajdzie się karta informacyjna ze szpitala, nie trzeba dopytywać choroego. Te pierwsze minuty są decydujące - każda uproszczona procedura zwiększa szanse przeżycia. A pamiętajmy, że często zabieramy pacjentów z ulicy i nie każdy ma przy sobie potrzebne informacje.

Jakie informacje są najważniejsze z punktu widzenia ratownika?

Najważniejsze są te dane, które pozwalają połączyć objawy choroby z wywiadem i obecnym stanem pacjenta, by działać natychmiast i skutecznie, bez tracenia cennych sekund

na dopytywanie pacjenta. To wszystko pozwala jak najszybciej wdrożyć odpowiednie procedury medyczne i leczenie. Przede wszystkim chodzi o wywiad chorobowy - szybka diagnoza pozwala przewidzieć możliwe komplikacje i dostosować postępowanie. Kolejna kluczowa rzecz to przyjmowane leki i dawki, bo niektóre z nich mogą wchodzić w interakcje z lekami podawanymi w nagłych przypadkach, ale też źle zażywane mogą dawać konkretne objawy choroby. Alergie również mają ogromne znaczenie - reakcja anafilaktyczna może rozwinąć się w kilka minut, a znajomość alergii pozwala natychmiast zastosować właściwe leki. W aplikacji jest odpowiednie miejsce, w którym możemy zostawić informacje, gdzie znajdują się leki ratujące życie i jak je podać jeszcze przed przyjazdem Zespołu Ratownictwa Medycznego w sytuacji np. wstrząsu anafilaktycznego czy hipoglikemii. Dzięki tym informacjom nawet osoby postronne, które nie mają wykształcenia medycznego, mogą udzielić skutecznej pomocy, zanim przyjedzie karetka. To ogromna różnica, bo w nagłych przypadkach - takich jak wstrząs anafilaktyczny, zawał serca, udar mózgu czy zatrzymanie krążenia - każda minuta decyduje o życiu i zdrowiu pacjenta.

Czy Info Ratunek sprawdza się także przy nagłych zdarzeniach, takich jak zawał czy udar?

Tak. Przy zawale pacjent często ma duszność, silny ból oraz lęk o własne życie. Każda rozmowa to dodatkowy wysiłek. Jeśli mamy informacje w telefonie, nie musimy zadawać wielu pytań. Podobnie przy udarze, gdy pacjent może mieć zaburzenia mowy lub świadomości. Aplikacja Info Ratunek „mówi” za niego: zgromadzone karty informacyjne z poszczególnych oddziałów, wszystko chronologicznie posegregowane, wyniki badań, stosowane leki i dawki, dziennik pomiarów parametrów życiowych czy zapisane niepokojące objawy - wszystko to pozwala ratownikowi działać natychmiast. A nawet gdy pacjent nie jest w stanie rozmawiać z powodu dysfunkcji mowy czy rurki tracheotomijnej, przez aplikację można wy-



FOT. ANNA KACZMARZ

Tomasz Citowski: - Wystarczy telefon pacjenta i uzupełnione dane w aplikacji, by ratownik w kilka sekund uzyskał kluczowe informacje

śłać SMS SOS z opisem stanu zdrowia, a lokalizacja i dane pacjenta są uzupełniane automatycznie.

Aplikacja wspiera też rodziny i opiekunów?

Tak, aplikacja jest ogromnym wsparciem dla rodzin i opiekunów osób chorych. Umożliwia wprowadzenie danych bliskich, dzięki czemu w sytuacjach kryzysowych ratownicy mają dostęp do kontaktów do najważniejszych osób, które mogą udzielić dodatkowych informacji lub wspomóc w opiece. Możemy także dodać osoby do informowania o stanie zdrowia - ta informacja trafia dalej do dokumentacji w szpitalu i rodzina może bez przeszkód uzyskać informację, co dalej dzieje się z pacjentem. Można również szczegółowo wprowadzić listy leków, ich dawkowanie i harmonogram przyjmowania - to niezwykle istotne w przypadku osób starszych, przewlekle chorych lub tych, które mają trudności z pamięcią. Dodatkowo aplikacja pozwala gromadzić wyniki badań ze zdjęciami oraz ustawiać przypomnienia o wizytach lekarskich w kalendarzu wizyt Info Ratunek. Dzięki temu opiekunowie nie muszą stale pilnować papierowych kartotek ani martwić się o pominięcie ważnej informacji - wszystko jest dostępne w jednym miejscu, bezpośrednio na telefonie. Dla rodzin oznacza to realne odciążenie i poczucie spokoju, że w nagłej sytuacji mogą działać szybko i skutecznie. To rozwiązanie, które łączy komfort opiekunów z bezpieczeń-

stwem osób potrzebujących pomocy.

Jednym z kluczowych elementów jest moduł lokalizacji. Jak działa w praktyce?

W nagłych sytuacjach liczy się nie tylko adres, ale konkretne współrzędne miejsca zdarzenia. Jeśli ktoś zasłabnie w lesie, w drodze czy w mieście, którego topografii nie znamy, aplikacja pozwala precyzyjnie określić miejsce - najbliższy adres lub dane GPS, długość i szerokość geograficzną. Wystarczy podać dane z aplikacji dyspozytorowi medycznemu przy wzywaniu pomocy. To realnie skraca czas dotarcia pomocy i zwiększa szanse przeżycia.

Info Ratunek uczy również pierwszej pomocy.

Tak, każdy może zostać ratownikiem, a udzielanie pomocy jest też naszym prawnym obowiązkiem. Aplikacja poprowadzi użytkownika krok po kroku w stanach nagłego zagrożenia życia, opisując objawy np. udaru, zawału czy zatrzymania krążenia, ale też dając instrukcje, co robić i czego unikać. Bardzo ważną funkcją aplikacji jest również wskazanie najbliższego AED (automatycznego defibrylatora zewnętrznego) w okolicy. W Polsce dochodzi do ponad 40 tysięcy zatrzymań krążenia rocznie, a szybkie użycie defibrylatora AED zwiększa szanse przeżycia z 5 do nawet 70 proc. W aplikacji znajduje się mapa najbliższego AED z nawigacją dojazdu. Jeśli chodzi o Białystok, mamy dość sporo AED, ale poza aglomeracją jest ich niewiele w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Będę pracować nad tym, by zwiększać dostępność urządzeń ratujących życie w zatrzymaniu krążenia, tym bardziej że dojazd karetki może trwać nawet kilkanaście minut, a samo urządzenie jest zawsze dostępne i bardzo proste w obsłudze. By ułatwić udzielanie pomocy, zastosowano moduły głosowe, tak by ręce mogły działać, a oczy szukać objawów i kupiać się na bezpieczeństwie. W stresie łatwo popełnić błąd. Aplikacja porządkuje działania i pozwala komuś przetrwać do przyjazdu służb ratunkowych. To edukacja praktyczna, realne wskazówki i wsparcie w nagłych sytuacjach.

Zabrakło dobrej woli, czy działania?

Kinga Furtak
Pelplin

Muzeum miało upamiętnić ofiary Zbrodni Pomorskiej Na Kociewiu. Mówiono już o tematyce badań podjętych przez placówkę oraz jej siedzibie, która miała znajdować się w budynku nieopodal zabytkowej pelplińskiej katedry.

Tuż przed wyrobami parlamentarnymi w 2023 roku, podczas obchodzonego po raz pierwszy Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Niemieckiej Zbrodni Pomorskiej 1939 ogłoszono, że Muzeum Stutthof w Sztutowie oraz diecezja pelplińska będą współpracowały przy utworzeniu muzeum poświęconego Zbrodni Szpęgawskiej. Placówka miała powstać w Pelplinie i być drugą filią Muzeum Stutthof w Sztutowie. Instytucja miała opowiadać o zbrodni szpęgawskiej poprzez wystawy stałe i czasowe oraz konferencje, publikacje i filmy dokumentalne. Ówczesny dyrektor Muzeum Stutthof Piotr Tarnowski (odwołany w grudniu 2025 r.) i biskup pelpliński, ks. Ryszard Kasyna, podpisali w tej sprawie

list intencyjny. Od tego czasu sprawa muzeum stała się w miejscu. Nikt nie pochylił się nad konkretnym programem, projektem ani kosztorysem tego przedsięwzięcia.

- Niestety, po zmianie władzy pod koniec 2023 roku temat budowy muzeum całkowicie zniknął z agendy działań Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Nie słychać o kontynuacji rozmów przedstawicieli Muzeum Stutthof i diecezji pelplińskiej ani o jakichkolwiek krokach zmierzających do realizacji tej niezwykle ważnej inicjatywy. Brak postępów w tej sprawie budzi uzasadnione zaniepokojenie i rozczarowanie - zarówno wśród mieszkańców Pomorza, jak i wśród wszystkich, którym leży na sercu zachowanie pamięci o ofiarach niemieckiego terroru w czasie II wojny światowej - twierdzi poseł Jarosław Sellin, który złożył w tej sprawie interpelację do ministerstwa.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego twierdzi, że nie jest zobligowane do prowadzenia prac i wybudowania muzeum.

- Inicjatywa stworzenia Muzeum Zbrodni Pomorskiej



Prace w Lesie Szpęgawskim prowadził w minionym roku gdański pionu śledczy IPN we współpracy z biegłymi z Uniwersytetu Łódzkiego

jako oddziału Muzeum Stutthof w Sztutowie była podejmowana przez sygnatariuszy listu intencyjnego, jaki w tej sprawie zawarło Muzeum z Diecezją Pelplińską. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie było jego sygnatariuszem, nie otrzymało

też informacji, by strony listu intencyjnego podjęły jakiekolwiek działania organizacyjne w tym kierunku - przyznaje Piotr Jędrzejowski, rzecznik prasowy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. - Działalność dokumentującą, badawczą i upamiętniającą

wszystkie aspekty zbrodni pomorskiej prowadzi Muzeum Piaśnickie w Wejherowie, które jest oddziałem Muzeum Stutthof.

Przypomnijmy, że Muzeum Piaśnickie zostało otwarte trzy lata temu. Zdaniem Jarosława Sellina brak działań ministerstwa na rzecz stworzenia Muzeum Zbrodni Szpęgawskiej jest nie tylko zaniedbaniem wobec ofiar, ale i wobec przyszłych pokoleń, które mają prawo do rzetelnej edukacji dotyczącej historii swojej małej ojczyzny i całej Polski.

- Inicjatywa powołania muzeum spotkała się z poparciem lokalnych samorządów, środowisk patriotycznych i kombatanckich oraz mieszkańców regionu, dla których pamięć o ofiarach zbrodni w Szpęgawsku ma wyjątkowe znaczenie - twierdzi Jarosław Sellin w poselskiej interpelacji. - Biskup postanowił przeznaczyć na ten cel specjalny, historyczny budynek w Pelplinie. Warto przy tym przypomnieć, że właśnie w pobliskim Szpęgawsku wymordowano niemal wszystkich duchownych przedwojennej diecezji pelplińskiej - przypomina poseł.

Inicjatywa powstania Muzeum Zbrodni Szpęgawskiej ze strony Diecezji Pelplińskiej jest nadal aktualna.

- Diecezja podtrzymuje wolę utworzenia tej instytucji - mówi ks. Tomasz Szcześniak, rzecznik prasowy Diecezji i Biskupa Pelplińskiego. - Na obecnym etapie Diecezja Pelplińska oczekuje na podjęcie stosownych działań ze strony Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Muzeum Stutthof w Sztutowie. To właśnie od decyzji i kroków podjętych przez te instytucje uzależnione jest rozpoczęcie kolejnych etapów prac.

Historyk Mateusz Kubicki pozytywnie ocenia pomysł wybudowania Muzeum Zbrodni Szpęgawskiej. Jak mówi, do tej pory nie ma miejsca, które spajałoby całą historię tamtych tragicznych wojennych wydarzeń. Jednak zwróca uwagę, że Pelplin nie był najlepszą lokalizacją, gdyż miejscem zbiorowych egzekucji przeprowadzonych przez okupantów niemieckich był Las Szpęgawski w pobliżu Starogardu Gdańskiego.

Czy sprawa znajdzie pozytywny finał? Na razie niewiele na to wskazuje. ©©

REKLAMA

0011460140

EEC Trends 2026: Polska i Europa wobec nowych wyzwań geopolitycznych. Prolog Europejskiego Kongresu Gospodarczego w lutym w Warszawie

Polska i Europa stoją przed szeregiem strategicznych wyzwań obejmujących bezpieczeństwo, niezależność, odporność i konkurencyjność. Problemy te dotyczą kluczowych sektorów - energetyki, obronności, cyberbezpieczeństwa, infrastruktury oraz przemysłu - a ich rozwiązanie wymaga ścisłej współpracy między biznesem, administracją publiczną i decydentami. W obliczu dynamicznie zmieniającej się sytuacji geopolitycznej konieczny staje się pogłębiony dialog o tym, jak budować stabilny rozwój w oparciu o długofalowe, strategiczne inwestycje publiczne. Po raz kolejny podejmie go EEC Trends, którego uczestnicy ocenią także znaczenie dołączenia Polski do grona państw G-20 oraz potencjału, jaki niesie to dla krajowej gospodarki. Wydarzenie odbędzie się 9 lutego 2026 r. w hotelu Sheraton Grand Warsaw. Stanowi prolog Europejskiego Kongresu Gospodarczego, największego spotkania



biznesowego w Europie Centralnej. 18. edycja kongresu odbędzie się w terminie 22-24 kwietnia 2026 r. w Katowicach.

Jak co roku, w gronie przedstawicieli rządu i samorządów, biznesu, nauki i mediów, podejmowane będą najistotniejsze tematy spo-

łeczno-gospodarcze - od globalnych wyzwań geopolitycznych po kierunki transformacji energetycznej, cyfrowej i przemysłowej.

- EEC Trends to kluczowy moment w cyklu przygotowań do Europejskiego Kongresu Gospodarczego - to etap diagnozy i refleksji, który nadaje ton całorocznej dyskusji o gospodarce - mówi Wojciech Kuśpik, prezes Grupy PTWP, inicjator i organizator Europejskiego Kongresu Gospodarczego. - To także przestrzeń, w której wspólnie ze społecznością kongresu formułujemy najważniejsze pytania o przyszłość: o bezpieczeństwo, odporność i konkurencyjność polskiej i europejskiej gospodarki.

Tegoroczna edycja konferencji będzie próbą całościowego spojrzenia na procesy, które dziś w największym stopniu definiują pozycję gospodarki w zmieniającym się świecie. Dyskusje obejmą szerokie spektrum tematów - od globalnych przesunięć sił i rosnącej roli geopolityki w kształtowaniu rzeczywistości gospodarczej, po wyzwania wewnętrzne, które determinują tempo rozwoju i konkurencyjność Polski oraz Unii Europejskiej.

Ministra edukacji zmienia zdanie

Jacek Wierciński
Kielno

- W trudnym czasie nauczycielce i uczniom należy się zrozumienie, a nie publiczny lincz - deklaruje ministra edukacji, Barbara Nowacka, wcześniej potępiająca zachowanie nauczycielki z Kielna, podejrzewanej o zerwanie krzyża w szkolnej sali i wyrzucenie go do kosza.

Ministra zmienia zdanie po tym, jak obwiniana kobieta zdecydowała się opowiedzieć o szczegółach sytuacji „Dziennikowi Bałtyckiemu”. Sprawę wyjaśnia kuratorium oświaty, szkoła i prokuratura, gdzie trafiło właśnie stanowisko pełnomocnika kobiety. Jej twierdzenia nie uspokoiły jednak wszystkich oburzonych.

- Wyrzuciłam cosplayowy (związany z przebraniem się za postacie z filmów, komiksów, gier itp. - red.) gadżet od halloweenowego stroju, którym bawiły się dzieci, a następnie powiesiły go nad klatką chomika - w miejscu, w którym wcześniej wisiał zegar. Szanuję przedmioty czci religijnej i w życiu nie wyrzuciłabym krzyża reprezentującego wiarę - mówiła nauczycielka.

Obwiniana o zbezczerzenie przedmiotu czci religijnej w obecności dzieci pedagog zdecydowała się przerwać milczenie w sprawie incydentu, który wydarzył się 15 grudnia. Ogólnopolski rozgłos zdarzenie zdobyło w pierwszych dniach stycznia za sprawą nagłośnienia przez aktywistów i polityków prawicy oraz licznych głosów potępienia i żądań wyjaśnień m.in. ze strony kancelarii Prezydenta RP czy arcybiskupa Tadeusza Wojdy, Metropolity Gdańskiego.

- Wyjaśnienia nauczycielki zmieniają wiele w odbiorze społecznym - zastrzega Barbara Nowacka, odnosząc się do rozmowy z zawieszoną pedagog z Kielna opublikowanej przez

„Dziennik Bałtycki”, wcześniej krytyczna wobec jej postępowania - Sprawa w Kielnie budzi emocje, ale wymaga spokojnego wyjaśnienia faktów, bez politycznych demonstracji pod szkołą z udziałem dzieci i mediów. Oburzające jest wykorzystywanie incydentu przez polityków prawicowych ugrupowań do własnych celów, zamiast wspierania społeczności szkolnej. W trudnym czasie nauczycielce i uczniom należy się zrozumienie, a nie publiczny lincz Prokuratura i Rzecznik Dyscypliny dla Nauczycieli przy Wojewodzie Pomorskim bada sprawę, a priorytetem pozostaje dobro nauczycielki, uczniów i całej społeczności szkolnej.

Niezmienne pozostaje tymczasem stanowisko władz Gminy Szemud wyrażone w stanowisku jej wójta opublikowanym w środę 7 stycznia. Samorządowiec, który dwa dni wcześniej jako pierwszy złożył zawiadomienie do prokuratury w sprawie sytuacji z 15 grudnia, apelował wówczas o spokój, rozwagę i odpowiedzialność.

- Gmina nie podejmowała działań zmierzających do wycofania złożonego zawiadomienia - intencją było i pozostaje wyłączenie umożliwienie obiektywnego wyjaśnienia sprawy przez uprawnione instytucje - przekuje nam Michalina Kamińska, zastępca Wójta Gminy Szemud. - Jednocześnie należy potwierdzić, że sprawa ta w istotny sposób wpływa na bieżące funkcjonowanie Urzędu Gminy. Od kilku dni odnotowujemy bardzo dużą liczbę zapytań kierowanych drogą mailową, piśmenną oraz telefoniczną - są to dziesiątki korespondencji i rozmów, które wymagają obsługi i merytorycznych odpowiedzi. Naturalnie przekłada się to na zwiększone obciążenie pracowników urzędu i utrudnia realizację pozostałych, ustawowych zadań samorządu. Mimo powyższego dokładamy starań, aby na wszystkie zapytania od-



Szkoła Podstawowa w Kielnie znalazła się w centrum uwagi całej Polski

powiadać w sposób rzetelny i możliwie sprawny, z poszanowaniem obowiązujących procedur oraz dobra wszystkich stron - zaznacza.

Wypowiedź zawieszona nauczycielki, w której tłumaczyła nam, że wyrzuciła do kosza nie symbol religijny, a plastikowy element przebrania imitującego strój osoby duchownej, dostępny do zakupu w internecie za niespełna 8 złotych, zawieszony przez uczniów w ramach żartu w miejscu zegara nad klatką dla chomika, a więc w miejscu nieliczącym z szacunkiem należnym obiektowi kultu, nie przekonała wielu oburzonych, którzy uczestniczyli w pikiecie przed szkołą.

„Szkoda, że nauczycielka tak późno, dopiero po kontakcie ze swoim mecenasem, zabiera głos. Rodzice od początku chcieli wyjaśnień, ale nikt z nimi nie chciał rozmawiać” - napisał w niedzielę w mediach społecznościowych poseł Kazimierz Smoliński z PiS: „Nasuwa się pytanie dlaczego milczała od 15 grudnia do 9 stycznia? Dlaczego od razu nie wyjaśniła tak prostych według niej okoliczności? Nie przesądzam o winie, to musi ustalić sąd, ale okoliczności są bulwersujące. Krzyż jest krzyżem nieważne czy plastikowy, drew-

niany lub metalowy, każdy zasługuje na poszanowanie jako symbol naszej chrześcijańskiej wiary” - zastrzegł parlamentarzysta, który na nasze wczorajsze prośby o kontakt nie odpowiedział.

Do momentu publikacji tego materiału bez odpowiedzi pozostały również nasze prośby o komentarz w związku ze stanowiskiem przedstawionym przez nauczycielkę podejrzewaną o dokonanie obrazy uczuć religijnych przesłane do Szkoły Podstawowej w Kielnie i Pomorskiego Kuratorium Oświaty w Gdańsku.

- Czekam na wyjaśnienie i zakończenie tej sprawy, bo widzę, że negatywnie wpływa ona na mnie i moją rodzinę. Czuję się emocjonalnie wykończona po tych dniach ciągłego oglądania i słuchania reakcji na tę sytuację. Chyba skorzystam z emocjonalnej pomocy. Chciałabym móc wrócić do pracy. Mam nadzieję, że uczniowie dostaną wsparcie psychologiczne, bo wszyscy zostaliśmy wykorzystani jako narzędzie w świecie polityki - deklaruje tymczasem, wciąż zastrzegająca anonimowość, podejrzewana o przestępstwo nauczycielka i zapowiada odwołanie od decyzji o zawieszeniu w obowiązkach pedagoga

oraz dodaje, że wciąż rozważa kroki prawne wobec prawicowych działaczy, którzy w sieci rozpowszechniali jej imię i nazwisko.

Skonfrontowana z wyrzutami, dotyczącymi ponad trzytygodniowego milczenia, w sprawie zdarzenia z połowy grudnia pedagog tłumaczy z kolei: - Wcześniej nie miałam się do czego odnosić. Każdy rodzic może za pomocą dziennika elektronicznego poprosić nauczyciela o wyjaśnienia, dotyczące sytuacji w szkole. Ani w ten sposób, ani w żaden inny do mnie czy do wychowawczynie klasy nie trafiło żadne zgłoszenie ani zapytanie w tej sprawie. Do ubiegłego tygodnia nie miałam informacji na temat konieczności tłumaczenia czegokolwiek.

W poniedziałek pełnomocnik kobiety w sprawie kamei, adwokat, dr hab. Jacek Potulski złożył do prokuratury pisemne stanowisko.

- Do zdarzenia, w sprawie którego zawiadomiono o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, doszło w sali lekcyjnej podczas zajęć. To nie jest miejsce publicznie dostępne, do jakiego wejść może każdy, a w momencie, gdy miała miejsce sytuacja, która nabrała medialnego rozgłosu, w klasie znajdowało się 9

uczniów. Uważamy, że do żadnego przestępstwa nie doszło, bowiem definicja obrazy uczuć religijnych w kodeksie karnym wyraźnie zastrzega, że dotyczy „publicznego” znieważenia przedmiotu kultu, do czego w tym przypadku nie doszło - zaznacza mec. Jacek Potulski. - Ponadto wskazujemy, że do kosza wyrzucony został nie religijny symbol krzyża, ale „zawieszka w kształcie krzyża”, bo pod taką nazwą handlową oferowany jest w sieci plastikowy gadżet będący częścią halloweenowego czy cosplayowego przebrania - podkreśla.

Pismo, jak na razie nie wpłynęło na status wszczętego dwa dni po złożonym przez wójta Szemudu dochodzenia w sprawie zagrożonego karą grzywny, ograniczenia wolności lub do 2 lat więzienia, postępowania w sprawie obrazy uczuć religijnych, prowadzonego przez Komisarjat Policji w Szemudzie.

- Prokurator referent zlecił funkcjonariuszom policji przesłuchanie uczniów, którzy byli świadkami zdarzenia, przesłuchani zostaną nauczyciele oraz inne osoby, które mogą mieć wiedzę na temat przedmiotu postępowania, a w stosownym momencie również nauczycielka. Kluczowa będzie ocena, czy doszło do przestępstwa z artykułu 196 kodeksu karnego, a ta wymagać będzie ustalenia czy ktoś z uczestników zdarzenia zgłosił, że doznał obrazy uczuć religijnych, czy przedmiot objęty zawiadomieniem stanowi przedmiot czci religijnej oraz czy doszło do jego publicznego znieważenia. Decyzja w tej sprawie, podobnie jak w kwestii stanowiska pełnomocnika jest kompetencją prokuratora referenta w tym postępowaniu, dlatego nie wypowiem się w tej kwestii - zastrzega prokurator Mariusz Duszyński, rzecznik prasowy zwierzchniej wobec wejherowskiej jednostki nadzorującej dochodzenie, Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. współpr. Maciej Krajewski

Miasto Chojnice chce wchłonąć gminę? Nie siłowo, a poprzez zmianę prawa

Maria Sowisło
Chojnice

Wraca temat połączenia miasta Chojnice z gminą. Tym razem wywołany został przez zastępcę burmistrza Chojnic Adama Kopczyńskiego, który poinformował o tworzeniu się stowarzyszenia miast wewnętrznych. Cel? Reforma administracyjna umożliwiając łatwiejsze łączenie gmin wiejskich z miastami. Wójt gminy Chojnice Zbigniew Szczepański jest przeciwny.

Miasto Chojnice, jak 157 innych miast w Polsce, okala z każdej strony gmina wiejska. Szanse na rozwój miasta są więc mizerne. Wyjścia są dwa, jak poinformował burmistrz Chojnic Arseniusz Finster. Jedno z nich zakłada przejęcie 300 hektarów ziemi rolnej znajdujących się w dzierzawie Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin.

- Chciałbym zaproponować nowemu dyrektorowi przejęcie tej ziemi, bo to jest kuriozalne, że w granicach miasta mamy ziemię rolną - mówi burmistrz Chojnic Arseniusz Finster. - Kupimy gdzieś te 300 hektarów

ziemi rolnej i się zamienimy. Ja naprawdę stoję już pod ścianą, bez szansy na rozwój miasta.

Kolejny pomysł to wchłonięcie gminy wiejskiej Chojnice. Z jednej strony samorządowcy z Chojnic zapewniali o partnerstwie w tymi z gminy, a z drugiej strony chcą współtworzyć stowarzyszenie miast wewnętrznych. Jego celem ma być lobbowanie za reformą administracyjną, która umożliwiłaby łatwiejsze łączenie gmin wiejskich z miastami.

- Z tym pomysłem zwrócił się do mnie burmistrz Sochaczewa i przedstawił ciekawe argu-

menty, bo miasta ponoszą koszty funkcjonowania infrastruktury edukacyjnej, kulturalnej, sportowej i komunalnej dla mieszkańców gmin ościennych - zapowiada zastępca burmistrza Chojnic Adam Kopczyński. - Głos takiego stowarzyszenia byłby bardziej słyszalny przez parlamentarzystów. Taka zmiana legislacyjna ulżyłaby samorządom miejskim. Borykamy się z problemem wyludnienia na rzecz gmin ościennych, mamy niż demograficzny... Ludzie zmieniają miejsce zamieszkania, wyprowadzają się na wieś, ale ich cen-

trum życiowe - praca i szkoły - są w mieście - wlicza Kopczyński.

Obecnie, zgodnie z prawem, o połączeniu się samorządów decyduje wynik referendum lokalnego. Tyle tylko, że - jak podkreślają chojniccy samorządowcy - jest to kosztowne.

- To nie jest zamach na suwerenność gminy, tym bardziej że zawsze powtarzam, że chojniczanek i chojniczan jest 60 tysięcy - wyjaśnia Arseniusz Finster. - Takie rozwiązania mogą być tylko ewolucyjnie, a nie rewolucyjnie. Gmina Chojnice jest dla mnie podstawowym partne-

rem, a sam wójt to dla mnie wójt samorządowca. Bądźmy szczerzy, gdyby nie gmina Chojnice, Chojnice byłyby słabe, ale gdyby nie Chojnice, to gmina też by sobie nie radziła - kwituje Finster.

Obaj samorządowcy z Chojnic podkreślają, że zgodnie z danymi, w ciągu ostatniego roku z Chojnic wymeldowało się niemal 500 obywateli.

- Po latach działania gmin potrzebna jest reforma. Takich problemów, że miasta przestały się rozwijać, nie było 35 lat temu. To problem systemowy, jak zreformować, żeby miasta nie stały się upadłe - dodaje Kopczyński.

Duży problem - po przebudowie DK 22 woda zalewa posesje w Starym Polu

Radosław Konczyński
powiat malborski

Mieszkańcy Starego Pola twierdzą, że przed wielomilionową inwestycją, jaką była przebudowa drogi krajowej nr 22, ich posesje nie były zalewane. Woda gruntowa wybija w piwnicach domów jednorodzinnych, stała też na pobliskim polu. Obecnie problem został zamrożony, ale wróci wraz z ociepleniem. GDDKiA odsyła do Wód Polskich, a one odpierają, że problem „leży po stronie drogi”.

Jeszcze przed nadejściem zimy zgłosili się do nas mieszkańcy Starego Pola, zwracając uwagę na problem przy drodze krajowej nr 22 w ich miejscowości. Chodzi o niespełna kilometr od przedszkola do wylotu z miejscowości. Przed przebudową DK 22 w tej części wsi istniał przydrożny rów. Teraz jest chodnik. Z perspektywy pieszego: tylko się cieszyć, bo bezpiecznie i wygodnie, trudno więc krytykować takie ułatwienie, ale...

- Przed przebudową drogi ludziom nie zalewało tutaj posesji. A teraz wyposażyli się w węże, poukładali rury, żeby ją wypompowywać. To prawda, że pod koniec lipca była wielka ulewa, ale to nie ma związku. Mamy przecież połowę grudnia. Woda nie stałaby przecież pięć miesięcy. Zresztą, proszę zobaczyć, jak wygląda pole kukurydzy. Wciąż jest zalane. Wszystko przez wał zbudowany podczas inwestycji pomiędzy nim a drogą. Ja nie rozumiem, dlaczego go usypiano. Ale to, że jest jakiś problem, wi-



W Starym Polu woda zalewa teren leżący wzdłuż przebudowanej drogi

dać też kawałek dalej, po drugiej stronie drogi, w stawie na terenie Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Tam nigdy nie było tyle wody - mówił nam Mieczysław Tamaka, mieszkaniec Starego Pola.

- Oni martwią się tylko o drogę, ale reszta ich już nie interesuje - dodaje mieszkaniec, który pokazał z kolei swoją piwnicę. - Kiedyś trzymałem tutaj ziemniaki, teraz jest około pół metra wody.

Mieszkańcy zwrócili się z prośbą o pomoc do wójta, a także do radnej powiatowej Jolanty Szczypior. Samorządowi powiatu malborskiego właściwie niewiele do tego, ale radna poprosiła starostę o inter-

Przed przebudową drogi ludziom nie zalewało tutaj posesji. A teraz wyposażyli się w węże, poukładali rury, żeby ją wypompować

wencję w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Po przebudowie DK 22 prawdopodobnie podniósł się poziom wód gruntowych. Mieszkańcy używają pomp do usuwania nadmiaru wody. Biorąc pod uwagę, że szybkie usuwanie wody - przy podniesionym poziomie wód gruntowych - może naruszać stabilność fundamentów z daleko idącymi konsekwencjami - nie mogą też tej wody usuwać całkowicie, w sposób ciągły. Woda w piwnicach stanowi zagrożenie dla życia i zdrowia, z uwagi na kontakt z instalacją elektryczną. Zauważa się rozwój pleśni i grzybów chorobotwórczych - alarmuje radna Jolanta Szczypior.

Przebudowa DK 22 w gminie Stare Pole objęła odcinek od granicy z Malborkiem do granicy z województwem warmińskomazurskim. Zakończyła się na przełomie czerwca i lipca 2025 r. Inwestorem była GDDKiA.

Teren Żuław jest obszarem trudnym do odwodnienia, brak

spadków oraz wysoki poziom wód gruntowych powodują, że odprowadzenie wód było jednym z zadań prowadzonej przebudowy drogi krajowej nr 22 na odcinku Królewo - granica województwa. Założenia projektowe inwestycji zostały tak opracowane, aby nie pogorszyć dotychczasowy stan - odpowiada nam Mateusz Brożyna, rzecznik prasowy gdańskiego oddziału GDDKiA.

I zdaniem inwestora, nie pogorszyły

- Zgłoszone przez mieszkańców Starego Pola zalewanie piwnic na odcinku od przedszkola do granicy miejscowości od strony Elbląga oraz podtopienia przyległego pola kukurydzy zostało spowodowane utrudnieniem z odpływem wody na rowie „A” poza terenem budowy. Brak właściwego odpływu powoduje spiętrzenie wody w kanalizacji deszczowej na terenie Starego Pola. W powyższej sprawie Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Auto-

Po przebudowie DK 22 prawdopodobnie podniósł się poziom wód gruntowych. Mieszkańcy używają pomp do usuwania wody

strad przygotowuje wystąpienie do Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, Zarząd Zlewni w Elblągu zgłaszając konieczność odmulenia rowu „A” - dodaje Mateusz Brożyna.

Innymi słowy: jedna państwowa instytucja (drogowa) wskazuje palcem na drugą (tę od wód), tylko że ta druga robi dokładnie to samo.

Pole jest zalewane wskutek wykonania podwyższonej ścieżki rowerowej. Zalewanie piwnic istniejących budynków wzdłuż ulicy Marynarki Wojennej w Starym Polu nie ma związku z kanałem „A”. Sytuacja zalewania piwnic miała miejsce jeszcze w trakcie wykonywania przebudowy drogi kra-

jowej 22 - odpowiada nam Bogusław Pinkiewicz, rzecznik prasowy Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej Wód Polskich w Gdańsku.

Według tej instytucji, kanał „A” działa sprawnie

- Nie zaobserwowaliśmy problemów z jego funkcjonowaniem - odprowadza wodę. Jeśli chodzi o odmulanie kanału „A”, to został on został ujęty w planach robót utrzymaniowych na rok 2026. Podsumowując: poza odmuleniem kanału „A” sprawa pozostaje poza kompetencjami Wód Polskich. Problem leży „po stronie drogi” - dodaje Bogusław Pinkiewicz.

Wójt Starego Pola zapewnia, że sprawa jest mu znana

Monitorowaliśmy ją już na etapie wykonywania inwestycji. Moim zdaniem, jakieś błędy zostały popełnione jeszcze wcześniej, na etapie projektowania - mówi wójt Jarosław Szturmowski.

Przypomnijmy odpowiedź z GDDKiA: „założenia projektowe inwestycji zostały tak opracowane, aby nie pogorszyć dotychczasowego stanu”... Włodarz oczekuje, że zarządca trasy krajowej przyjrzy się problemowi.

- Grunt działa jak gąbka i woda nieuchronnie będzie stała. Według mnie, jedynym rozwiązaniem jest wykonanie przewiertu przez wał, który został tam usypany, żeby woda mogła spływać do kanału „A” lub rowów - dodaje Jarosław Szturmowski.

Teraz problem jest zamrożony, ale powróci, gdy zrobi się cieplej i zaczną się roztopy...

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Środa
jest dla zdrowia

Kup dziennik
z dodatkiem
Strona Zdrowia

dziennikbaltycki.pl

REKLAMA

0011459877

OGŁOSZENIE Starosty Gdańskiego

w sprawie wywieszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

Starosta Gdański

informuje, że z zasobu nieruchomości Skarbu Państwa przeznaczone zostały do oddania w najem na okres do 3 lat lokale mieszkalne nr 2 i 3, położone w budynku znajdującym się w Pszczółkach, przy ul. Pomorskiej 29.

Wykazy zostały wywieszone na okres 21 dni, tj. od dnia 13 stycznia 2026 r. do dnia 3 lutego 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pruszczu Gdańskim przy ul. Wojska Polskiego 16 oraz zamieszczone na stronie internetowej Starostwa Powiatowego.

REKLAMA

0011450055

Prezes Sądu Okręgowego w Gdańsku

ogłosił konkurs:

- na 3 wolne stanowiska Sądowego Specjalisty w zakresie psychologii, w I Opiniodawczym Zespole Sądowych Specjalistów w Sądzie Okręgowym w Gdańsku nr ref. OK.1101.16.2025.**

**Treść ogłoszenia umieszczona jest na stronie internetowej:
<https://gdansk.so.gov.pl/oferty-pracy,m,m2,285>**

KRÓTKO

WARSZAWA

Czy doszło do molestowania?

Policja wyjaśnia zdarzenie, do którego miało dojść z udziałem policjanta w nocy z niedzieli na poniedziałek w jednym z warszawskich hoteli.

„28-letnia kobieta powiadomiła obsługę hotelu, że nowo poznany mężczyzna miał wlaść się do jej pokoju i w pewnym momencie dopuścić się jej molestowania. Recepcjonista natychmiast zadzwonił na numer alarmowy. Na miejscu okazało się, że wskazanym przez zgłaszającą mężczyzną jest funkcjonariusz, który odbywa staż adaptacyjny w sto-

licy” – informuje policja. Do zdarzenia miało dojść, gdy policjant nie był na służbie.

Komenda Stołeczna Policji informuje, że o sprawie poinformowano prokuraturę i Biuro Spraw Wewnętrznych Policji. Ze wstępnych ustaleń, w tym zapoznania się z monitoringiem, wynika, że 28-latek nie włamał się do pokoju. Kobieta przekazała mężczyźnie kartę magnetyczną do drzwi, a następnie razem weszli do środka. Mężczyzna opuścił pokój po niespełna 4 minutach – informuje policja.

ZAMBRÓW

Minister nie da się zastraszyć

Brutalnie zaatakowano moją rodzinę, zakłócono mir domowy, ale nie dam się zastraszyć – tak skomentował w poniedziałek minister rolnictwa Stefan Krajewski piątkowe zdarzenie przed jego domem, gdzie została rozlana gnojówka. Podkreślił, że „granica została przekroczona”.



FOT. PAP/ARTUR RESZKO

REKLAMA

0011459637

Przed Sądem Rejonowym w Kartuzach w Wydziale I Cywilnym w sprawie I Ns 478/23

toczy się postępowanie z wniosku posiadacza Gminy Przodkowo o stwierdzenie nabycia własności przez zasiedzenie części nieruchomości stanowiącej działkę o numerze 395 w części o powierzchni 213 m² położonej w Stanisławach, obręb Szarłata, gmina Przodkowo, powiat kartuski,

dla której Sąd Rejonowy w Kartuzach prowadzi księgę wieczystą GD1R/00003467/5 oraz o stwierdzenie nabycia własności przez zasiedzenie części nieruchomości stanowiącej działkę o numerze 397 w 2 częściach o powierzchni 91 m² położonej w Stanisławach, obręb Szarłata, gmina Przodkowo, powiat kartuski,

dla której Sąd Rejonowy w Kartuzach prowadzi księgę wieczystą GD1R/00003467/5, w której jako właściciele ujawnieni zostali Robert Markowski i Agnieszka Markowska, tj. o łącznej powierzchni 304 m².

Wobec powyższego niniejszym wzywa się wszelkie osoby zainteresowane, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosiły swe prawa. Jeżeli w terminie tym nikt się nie zgłosi albo zgłoszący się własności nie wykaże, sąd stwierdzi nabycie własności przez zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

BIESZCZADY

Niedźwiedzie w Bieszczadach mimo śniegu i mrozu jeszcze na początku stycznia były widywane w okolicach domów. – Teraz, od kilku dni, zapewne drzemia, bo silny mróz je usypia, choć tylko na jakiś czas – powiedział rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie. Mowa o około 300 osobnikach z tego rejonu. Niedźwiedzie zapadają w dłuższą drzemkę, gdy w górach leży około jednego metra śniegu.

”

Mam też smutną refleksję, że Kościół, zamiast poszukiwać prawdy, zajął się linczem i łatwymi wyjaśnieniami

Barbara Nowacka, minister edukacji

Zbigniew Ziobro z azylem politycznym na Węgrzech

Marcin Koziestański
Warszawa

– Były minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro uzyskał azyl polityczny na Węgrzech – poinformował wczoraj jeden z jego pełnomocników mecenas Bartosz Lewandowski.

Na platformie X mec. Lewandowski podał, że azyl polityczny został przyznany Ziobrze przez rząd węgierski w związku z działaniami prokuratury, „w wyniku których doszło do szeregu działań noszących znamiona politycznie motywowanych represji politycznych”.

Sam Ziobro przekazał za pośrednictwem X, że wystąpił o objęcie międzynarodową ochroną swojej żony. „Podjąłem decyzję, że nie pozwolę, aby moje dzieci zostały pozbawione opieki matki, a moja żona – w zastępstwie za mnie – stała się ofiarą psychopatycznej zemsty Donalda Tuska” – napisał polityk.

Były szef MS jest jednym z podejrzanych w prowadzonym przez prokuraturę śledztwie dotyczącym Funduszu Sprawiedliwości. Prokuratura podejrzewa Ziobrę o popełnienie łącznie 26 przestępstw. 7 listopada Sejm uchylił mu immunitet w odniesieniu do wszystkich 26 zarzutów; wyraził również zgodę na jego zatrzymanie i aresztowanie.

Zbigniew Ziobro podziękował premierowi Węgier Vikto-



FOT. ADAM JANKOWSKI

Zbigniew Ziobro jest jednym z podejrzanych w śledztwie dotyczącym Funduszu Sprawiedliwości

rowi Orbanowi za udzielenie mu przez Węgry ochrony międzynarodowej. „Podjąłem decyzję o pozostaniu za granicą do czasu, gdy w Polsce zostaną przywrócone rzeczywiste gwarancje praworządności” – napisał na platformie X Ziobro.

„Czynię to w imię zasad, którymi zawsze się kierowałem i z powodu których stałem się dziś celem osobistej zemsty Donalda Tuska i jego środowiska. Stałem się obiektem polowania i nagonki dlatego, że jako Prokurator Generalny zainicjowałem liczne śledztwa dotyczące ich korupcji i złodziejstwa” – ocenił.

PiS mówi o walce, rząd o ucieczce

Do decyzji węgierskiego rządu odniósł się m.in. szef klubu PiS, były minister obrony Mariusz Błaszczak. W swoim wpisie na platformie X ocenił, że decyzja Węgier jest „oparta na realnych przesłankach”, a obawy o to, że Ziobro nie może liczyć na uczciwy i bezstronny proces w kraju, są „w pełni uzasadnione”.

Ocenił on m.in., że od dłuższego czasu w debacie publicznej pojawiały się wypowiedzi przedstawicieli obecnej władzy, które „podważały zasadę do-

mniemania niewinności oraz niezależności sądów”.

Z kolei szef kancelarii prezydenta Zbigniew Bogucki, pytany w poniedziałek rano w telewizji w Polsce24, czy traktuje skorzystanie przez Ziobrę z azylu politycznego na Węgrzech jako walkę czy ucieczkę, podkreślił, że „jest to walka”.

– Pamiętajmy, że pan minister Ziobro jest też człowiekiem ciężko chorym, który walczył z nieuleczalną, można powiedzieć, śmiertelną chorobą. (...) Z drugiej strony mamy ludzi, właściwie bez żadnych skrupułów, ludzi, którzy zrobią wszystko dla swoich politycznych celów – powiedział Bogucki.

Jego zdaniem sytuacja ta jest kolejną „bardzo dużą porażką rządu Tuska i ministra Żurka”.

„Azyl na Węgrzech to wprost idealne podsumowanie kariery Ziobry. Były minister sprawiedliwości uciekający jak tchórz przed polskim wymiarem sprawiedliwości. Totalny upadek!” – napisał na portalu X minister koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak.

„PiS = złodziejstwo. Kolejny PiSowski uciekinier z azylem u człowieka Putina” – skomentował europoseł Michał Szczerba.

„Next stop Minsk or Moscow?” [Następny przystanek Mińsk czy Moskwa?] – pyta z kolei minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski. PAP

Ponowne rozpatrzenie europejskiego nakazu aresztowania wobec Romanowskiego. Sędzia Łubowski wyłączony

oprac. Marcin Koziestański
Warszawa

Sąd Okręgowy w Warszawie wyłączył sędziego Dariusza Łubowskiego od rozpoznania ponownego wniosku o wydanie ENA wobec posła PiS Marcina Romanowskiego.

– Wniosek o wyłączenie sędziego Łubowskiego od rozpoznania ponownego wniosku o wydanie ENA w sprawie Marcina Romanowskiego został uwzględniony

– powiedziała rzeczniczka prasowa Sądu Okręgowego, sędzia Anna Ptaszek. Dodała, że jest to postanowienie, na które nie służy zażalenie.

W związku z tym, jak wyjaśniła sędzia Ptaszek, teraz sprawa ponownego wniosku o wydanie ENA wobec Romanowskiego „trafi do losowania i zostanie wylosowany nowy sędzia”.

W grudniu ub.r. SO uchylił ENA wobec Romanowskiego, wydane w ramach śledztwa do-

tyczącego działalności Funduszu Sprawiedliwości w czasach PiS. Decyzja została podjęta jednoosobowo przez sędziego Łubowskiego na posiedzeniu niejawnym.

O uchyleniu ENA mówił też obrońca Romanowskiego, mec. Bartosz Lewandowski. Jak wtedy informował PAP, sąd podzielił jego pogląd, iż w śledztwie dotyczącym Romanowskiego dochodziło do „bezprawnego nacisku politycznego, a działania organów ścigania sta-

nowią zagrożenie dla praw i wolności chronionych w konstytucji i prawie międzynarodowym”. – Sąd uznał, że nie istnieje ważny interes państwa do dalszego utrzymywania europejskiego nakazu aresztowania – mówił mec. Lewandowski.

Marcin Romanowski – poseł PiS, były wiceminister sprawiedliwości, jest podejrzewany w śledztwie dotyczącym nieprawidłowości w Funduszu Sprawiedliwości o popełnienie łącznie 19 przestępstw. PAP

Donald Trump: Poważnie rozważam atak na Iran



FOT. JULIA DEMAREE NIKHSON/AP/EAST NEWS

Donald Trump na pokładzie samolotu Air Force One powiedział mediom, że zastanawia się nad możliwością ataku na Iran. Dodał, że jest gotów na spotkanie z władzami Iranu

oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Prezydent USA powiedział, że poważnie rozważa przeprowadzenie ataku na Iran w reakcji na tłumienie antyreżimowych protestów. Dodał jednak, że władze Iranu chcą rozmawiać i że może się z nimi spotkać.

Trump odniósł się do sytuacji w Iranie i swoich gróźb użycia siły podczas rozmowy z dziennikarzami na pokładzie samolotu Air Force One. Pytany, czy poważnie rozważa opcję ataku

na Iran, potwierdził, że „przygląda się temu”, dodając, że zamierza spotkać się z synem byłego szacha Iranu Rezą Pahlawim, który namawia USA do ataków na reżim. Trump wcześniej dwukrotnie groził irańskiemu reżimowi mocną odpowiedzią, jeśli będzie strzelać do uczestników antyreżimowych protestów. Prezydent dodał, że otrzymuje raporty na temat sytuacji niemal co godzinę.

– Niektórzy protestujący zginęli stratanymi w panice, było ich tak wielu (...) a niektórzy zostali zastrzeleni. Dostaję raporty co godzinę i podejmujemy

decyzję – oznajmił. Zaznaczył też, że ma „bardzo mocne opcje na stole”. Prezydent ujawnił też, że „przywódcy Iranu” zadzwonili do niego w sobotę i „chcą negocjować”. Dodał, że może się z nimi spotkać, ale ocenił również, że być może będzie zmuszony do działania przed rozmowami.

Trump wcześniej groził irańskiemu reżimowi mocną odpowiedzią, jeśli będzie strzelać do uczestników antyreżimowych protestów

20 osób zginęło w starciu ze słoniem. Trwa oblawa

Marcin Koziestański
Indie

W ciągu dziewięciu dni dzięki słoń zabił co najmniej 20 osób w indyjskim stanie Jharkhand. Zwierzęcia do tej pory nie udało się schwycić.

Do zgonów doszło między 1 a 9 stycznia w rejonach leśnych Chaibasa i Kolhan w dystrykcie West Singhbhum, które są częścią jednego z największych lasów Sal w Azji. Konflikty między ludźmi a słoniami zdarzają się w tym regionie od lat, a urzędnicy i naukowcy łączą je z kurczeniem się pokrywy leśnej, fragmentacją siedlisk i wzmożoną aktywnością człowieka w pobliżu korytarzy migracyjnych słoń. Władze poinformowały, że w celu odnalezienia słonia prowadzona jest zakrojona na szeroką skalę operacja poszukiwaw-

cza, w którą zaangażowanych jest ponad 100 pracowników leśnictwa.

Władze ogłosiły wypłatę odszkodowań dla rodzin ofiar. „To bezprecedensowa sytuacja. Po raz pierwszy w tym regionie tak duża liczba ofiar śmiertelnych powiązano z jednym samcem słonia” – powiedział Kuldeep Meena, oficer leśny dywizji, dodając, że cały obszar został postawiony w stan najwyższej gotowości, aby zapobiec dalszym stratom w ludziach i mieniu.

Dodał, że ich natychmiastowym priorytetem jest odnalezienie, złapanie i bezpieczne wypuszczenie zwierzęcia na wolność.

Sędzia okręgowy Chandan Kumar poinformował BBC, że wśród 20 ofiar śmiertelnych jest m.in. robotnik leśny. Władze ogłosiły wypłatę odszkodowań pieniężnych dla ich rodzin.

Złote Globy rozdane. Cztery statuetki dla filmu „Jedna bitwa po drugiej” Andersona

oprac. Anna Nagel
Los Angeles

W hotelu Beverly Hilton w Beverly Hills odbyła się gala 83. edycji Złotych Globów. Nagradzane są najlepsze filmy i produkcje telewizyjne oraz ich twórcy.

83. ceremonia wręczenia Złotych Globów stała się triumfem reżysera Paula Thomasa Andersona i jego filmu „Jedna bitwa po drugiej”, nagrodzonego za najlepszą reżyserię, najlepszy scenariusz i jako najlepszy musical lub komedia. Występująca w filmie Teyana Taylor została uznana za najlepszą aktorkę drugoplanową.

Anderson, dziękując za wyróżnienie na gali w Los Angeles, powiedział, że tworzenie filmów to „jedyne legalny sposób na bycie paranoikiem w świetle

Odnosząc się do możliwości irańskiego odwetu na siły USA w regionie lub inne amerykańskie obiekty, Trump zagroził, że USA „odpowiedzą z siłą, jakiej jeszcze nie widzieli”.

Według „Wall Street Journal”, Trump spotka się we wtorek z czołowymi członkami gabinetu i wojska, by omówić sposób odpowiedzi na irańskie protesty. Opcje działań w Iranie mają obejmować m.in. wzmocnienie antyrządowych głosów w internecie, cyberataki przeciwko irańskim obiektom wojskowym i cywilnym, nałożenie większych sankcji na reżim oraz ataki wojskowe.

Poza tematem Iranu Trump oznajmił też, że prowadzi rozmowy z władzami Kuby, którym zagroził w niedzielę rano. Nie zdradził jednak szczegółów tych rozmów, mówiąc jedynie, że zadba o ludzi, którzy musieli uciekać z Kuby do USA.

Trump chwalił również współpracę z nowymi władzami reżimu w Wenezueli, zapowiadając, że „w pewnym momencie” spotka się z następczynią Nicolasa Maduro Delcy Rodriguez. Zapewnił też, że firmy naftowe nie mają się czego obawiać, jeśli chodzi o ryzyko inwestycji w Wenezeli.

– Będą gwarancje, będą bezpieczeństwo, nie będzie problemu. (...) Oni mieli problemy w przeszłości, bo nie mieli Trumpa jako prezydenta. Mieli głupich ludzi – ocenił. PAP

Papież przyjął liderkę wenezuelskiej opozycji Marię Corinę Machado



FOT. PAP/EPA/US VATICAN MEDIA HANDOUT

Maria Corina Machado to jedna z najważniejszych postaci wenezuelskiej opozycji

oprac. Anna Nagel
Watykan

Papież Leon XIV przyjął w poniedziałek na audiencji liderkę wenezuelskiej opozycji, laureatkę Pokojowej Nagrody Nobla Marię Corinę Machado.

Do spotkania doszło dziewięć dni po akcji sił USA w Wenezueli, które pojechały i wywoziły dotychczasowego przywódcę tego kraju Nicolasa Maduro i jego żonę Cilię Flores.

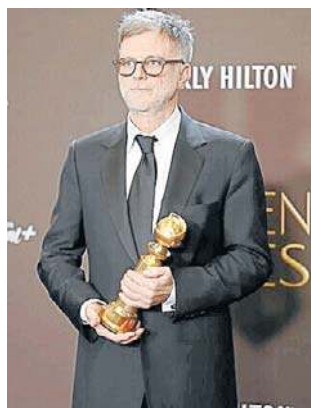
Szczegóły spotkania nie są znane.

Machado, liderka opozycji, odniosła przytłaczające zwycięstwo w prawyborach obozu demokratycznego, ale sądy podległe reżimowi w Caracas zablokowały jej kandydaturę

w wyborach prezydenckich w 2024 roku. W 2025 r. otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla za walkę o demokrację.

Tuż po akcji sił USA Leon XIV oświadczył na spotkaniu z wiernymi, że „dobro umiłowanego narodu wenezuelskiego musi przeważać nad wszelkimi innymi względami oraz prowadzić do zwyciężenia przemocy i podjęcia drogi sprawiedliwości i pokoju”. Jak podkreślił, zapewni to suwerenność kraju, praworządność, poszanowanie praw człowieka i obywatelskich. Zapowiedział też o wspólną budowę spokojnej przyszłości „ze szczególną uwagą wobec najuboższych, którzy cierpią z powodu trudnej sytuacji ekonomicznej”.

PAP



FOT. PAP/EPA/CHRIS TORRES

Paul Thomas Anderson ze statuetką Złotego Globu

reflektorów”. Film utrzymany w charakterystycznym dla twórcy stylu koncentruje się na psychologii bohaterów, napięciach i emocjach w relacjach międzyludzkich.

Najlepszym w kategorii film nieanglojęzyczny okazał się

brazylijski „Tajny agent” w reżyserii Klebera Mendonça Filho. To osadzony w latach 70. ub. wieku thriller polityczny, opowiada o losach mężczyzny uciekającego przed brutalną rzeczywistością brazylijskiej dyktatury wojskowej.

Statuetkę najlepszego filmu dramatycznego dostał wyprodukowany w Wielkiej Brytanii „Hamnet”. Reżyserką filmu jest Chloë Zhao, nagrodzona również Oscarem za „Nomadland”. Intymna historia osadzona w XVI-wiecznej Anglii opowiada o głębokiej żałobie Agnes i Williama Szekspira po stracie syna, która stała się inspiracją dla powstania słynnego dramatu „Hamlet”. Grającą rolę Agnes Jessie Buckley odebrała statuetkę dla najlepszej aktorki. Polak Łukasz Żal odpowiadał za zdjęcia przy tej produkcji.

Paul Thomas Anderson zdobył nagrodę dla najlepszego reżysera, Teyana Taylor – nagrodę za najlepszą rolę drugoplanową w filmie fabularnym, a Michael B. Jordan – nagrodę za najlepszą rolę drugoplanową w filmie dramatycznym. W kategorii filmowej Owen Cooper wygrał nagrodę dla najlepszego aktora drugoplanowego w filmie „Nastolatek”, a jego partnerka Erin Doherty – nagrodę za najlepszą rolę drugoplanową w filmie TV.

Wieczór okazał się słodko-gorzki dla twórców horroru „Grzesznicy” Ryana Cooglera. Film dostał siedem nominacji i był uznawany za wielkiego faworyta tegorocznego rozdania nagród, zdobył Złoty Glob w kategorii produkcji z największą oglądalnością lub najbardziej dochodowych oraz za muzykę.

PAP

POLOWANIE NA WAMPIRA

Muzeum Medycyny Sądowej we Wrocławiu wzbogaciło się o niezwykle zestaw przedmiotów do... walki z „żywymi zwłokami”, które należało pozbawić mocy

Konrad Bałajewicz

To nie rekwizyty z filmu grozy, a autentyczne przedmioty sprzed ponad stu lat. Gwoździe, kołki, modlitewnik, krzyże, noże, buteleczki... Taki nietypowy zestaw do unieszkodliwiania wampirów, pochodzący z pierwszej połowy XX wieku, wzbogacił zbiory Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. Można go zobaczyć w Muzeum Medycyny Sądowej tej uczelni.

Co zawiera futerał na skrzypce?

Zestaw do polowania na wampiry zapakowany w futerał na skrzypce zakupiono w galerii antyków w Warszawie. Jest unikatowy ze względu na zawartość, ale i pochodzenie. Większość podobnych pakietów do walki z wampirami produkowano w Niemczech, a tymczasem ten w Muzeum Medycyny Sądowej jest wyrobem polskim. Prawdopodobnie nigdy nie został użyty, ale doskonale oddaje klimat epoki i ówczesne ludowe wierzenia związane z wampiryzmem. Istotami, które według popularnych ludowych przekazów żywiły się ludzką krwią.

- Szczyt zainteresowania tematyką wampiryczną przypadła na lata 1900-1920 oraz na lata 50. XX wieku, choć obecnie również motyw wampira przeżywa renesans w sztuce filmowej. Bardzo popularne były wówczas podręczne zestawy, służące do zwalczania wampirów, sprzedawane w walizkach, skrzynkach albo - jak nasz - futerałach na skrzypce. Chodziło o to, by można było łatwo się z nimi przemieszczać i działać w razie potrzeby w miejscu, gdzie znajdują się zwłoki - tłumaczy dr Jędrzej Siuta z Zakładu Medycyny Sądowej UMW i opiekun muzeum.

W pakiecie znajduje się bogaty arsenał ochronny: komplet krzyży, modlitewnik,

świecznik, posrebrzane noże, lusterko, drewniane kołki z metalowymi końcówkami do przebijania serca lub czaszki, gwoździe służące prawdopodobnie do przybijania wieka trumny, medalion.

Są też buteleczki. Jedna najpewniej na wodę święconą, druga z resztką nieznanej cieczy. Te ostatnie, podobnie jak medalion, zostaną poddane badaniom naukowym. Zestaw uzupełnia poroże jelenia, zwierzęcia uważanego dawniej za symbol sił dobra.

W walce z istotami nieczystymi szczególną rolę odgrywało srebro. - Do walki z wampirami często stosowano srebro, którego według wierzeń siły nieczyste miały się bać. Ma to poniekąd medyczne uzasad-

nienie, ze względu na właściwości antybakteryjne. Wampiry były obwiniane o roznośzenie zarazy, a kiedy podczas epidemii choroba ominęła jakiś dom, szukano tego przyczyn. Prawdopodobnie „odkryto”, że przed złymi mocami chronią srebrne przedmioty oraz czosnek, który działa jak antybiotyk - mówi dr Jędrzej Siuta.

„Dowody” na wampiryzm

Ludowe praktyki związane z „neutralizowaniem” wampirów były brutalne. Według ludowych wierzeń, zebranych i wykorzystanych później w popkulturze, wampir to „żywe zwłoki”, które trzeba było pozbawić mocy. Współczesna medycyna sądowa na-

zwalaby to bezczeszczeniem zwłok, jednak dawniej miało to zapobiegać nieszczęściom. Dowodem na wampiryzm zmarłego mogły być wszelkie nadzwyczajne zdarzenia, do których dochodziło wkrótce po zgonie: wybuch epidemii czy pomór bydła. Otwierano wówczas grób i do pracy przystępował profesjonalista.

Serca zmarłych, rzekomych wampirów lub ich czaszki, były przebijane, wkładano kamienie lub cegłę do ust. Odcinano nawet głowę i umieszczano ją między nogami zmarłego.

Niektórych podejrzewano o wampiryzm jeszcze za życia. Wampirami miały być osoby chore, z widocznymi deformacjami ciała, chorobowym światłowstrętem, różnym zabar-

wieniem żrenic. Jednak i w takich sytuacjach do neutralizowania złych mocy przystępowano dopiero po śmierci.

- Zdarzało się, że po otwarciu grobu zyskiwano dodatkowy, „niezbity” dowód na wampiryzm zmarłego: brak rozkładu. Jest to możliwe w określonych warunkach, zupełnie niezwiązanych z działaniem nadprzyrodzonych mocy. Wszystkie mają naukowe wytłumaczenie - opowiada dr Jędrzej Siuta.

Najbardziej znanym procesem, który był interpretowany jako dowód wampiryzmu, jest mumifikacja. Polega ona na naturalnym wysuszeniu ciała po śmierci, co skutecznie hamuje rozwój bakterii odpowiedzialnych za rozkład. Do mumifikacji dochodzi naj-

częściej w środowisku suchym, ciepłym i dobrze wentylowanym. Woda z tkanek szybko odparowuje, a ciało zamiast gnić, wysycha. Skóra staje się ciemna i napięta, rysy twarzy wyostrajają się, a zwłoki mogą zachować swój kształt przez dziesiątki, nawet setki lat.

Innym zjawiskiem, które budziło lęk i podsycalo wiarę w istnienie wampirów, była przemiana torfowa, nazywana również bagienną. Zachodzi ona w środowisku torfowisk i bagien, gdzie panują specyficzne warunki chemiczne. Torf zawiera substancje, które hamują aktywność mikroorganizmów rozkładających ciało. W efekcie zwłoki nie ulegają klasycznemu rozkładowi, lecz konserwacji. Skóra i włosy potrafią zachować się w bardzo dobrym stanie, podczas gdy kości stopniowo mięknią.

Trzecim procesem jest przeobrażenie tłuszczowo-woskowe, czyli powstawanie tzw. tłuszczowosku. Dochodzi do niego w warunkach wilgotnych i beztlenowych. Tłuszcze zawarte w tkankach ulegają wówczas przemianie chemicznej w woskato-mydlaną substancję, która tworzy na ciele ochronną skorupę. Tłuszczowosk spowalnia dalszy rozkład, zachowując kształt tkanek. Przykłady wszystkich tych zjawisk można zobaczyć w Muzeum Medycyny Sądowej UMW.

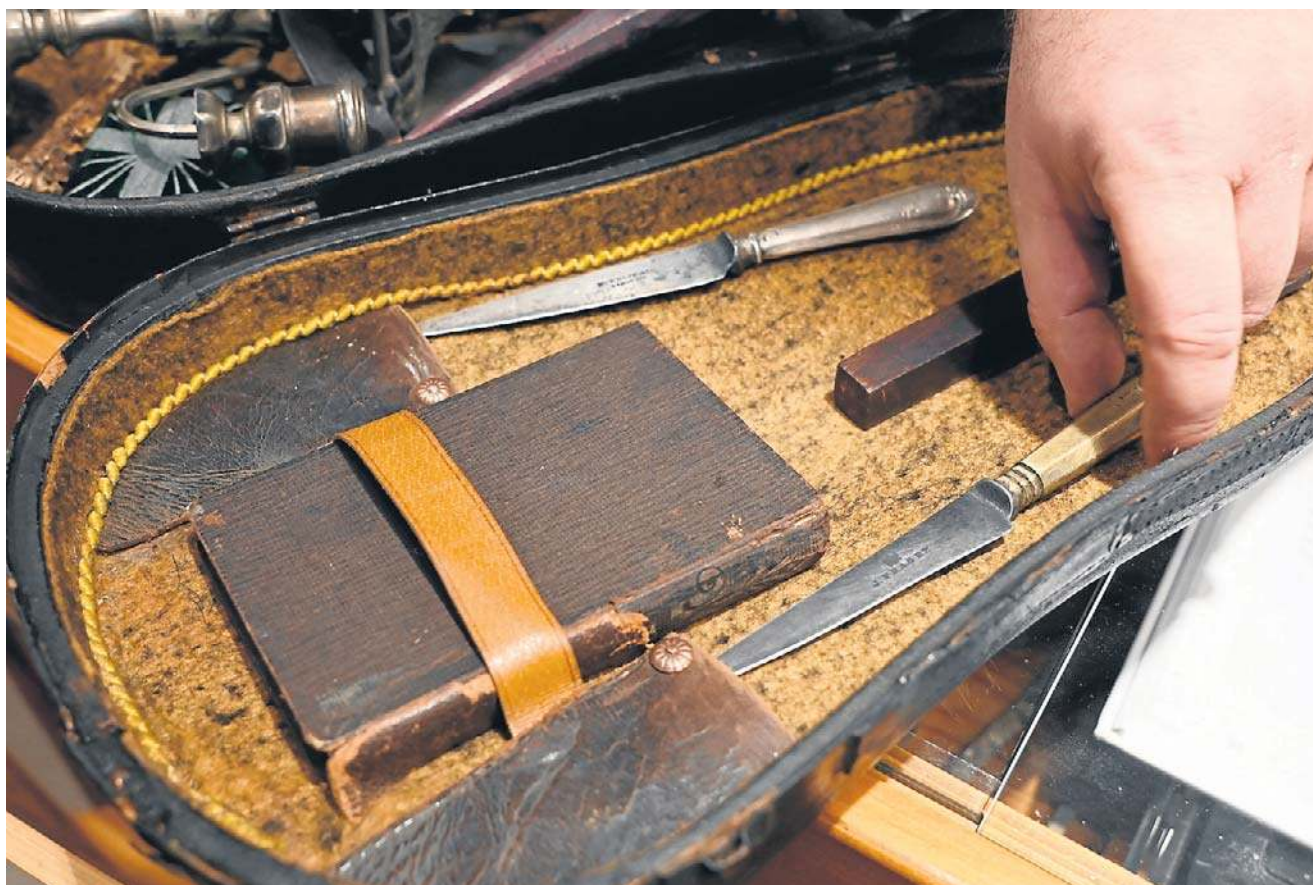
Polowań nie będzie

- Nie będziemy polować na wampiry. Nasz zestaw, który wzbogacił zbiory Muzeum Medycyny Sądowej UMW, posłuży jako punkt wyjścia do opowieści o dawnych wierzeniach ludowych, pochówkach wampirycznych, ale także innych zagadnień związanych z medycyną sądową. Będzie także obiektem badań naukowych, ponieważ kryje w sobie niejedną tajemnicę - zapewnia dr Jędrzej Siuta.



Zestaw do polowania na wampiry zapakowany w futerał na skrzypce prezentuje dr Jędrzej Siuta z Zakładu Medycyny Sądowej UMW i opiekun muzeum

FOT. ANETA KOLESINSKA



Pozyskany do wrocławskiego muzeum zestaw jest specyficzny, bo wytworzony w Polsce. Tymczasem większość takich produktów pochodziła z Niemiec

FOT. ANETA KOLESINSKA

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,60

EURO
1 EUR

4,20

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,52

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,84

JEN
100 JPY

2,28

DANE WG NBP Z DNIA 12.01.2026, G. 12:00

TECHNOLOGIE FIRMY MUSZĄ ZMIENIĆ STRATEGIĘ

Czas prowizorek się kończy

Oprac. Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Wykorzystanie sztucznej inteligencji w biznesie bardzo przyspieszyło, ale jeszcze nie radzimy sobie z jej skalowaniem. Nadchodzące miesiące pokażą, które organizacje są rzeczywiście gotowe na kolejny etap transformacji, wymagający solidnej infrastruktury, odpowiednich kompetencji i jasnych zasad bezpieczeństwa.

Od modernizacji sieci, przez nowe modele pracy z danymi, po rozwiązanie kwantowe. Prezentujemy kilka obszarów, które będą miały kluczowe znaczenie dla dalszego rozwoju technologii w 2026 roku.

Sztuczna inteligencja znalazła się na rozdrożu

Widać wyraźnie, że dotychczasowe systemy nie nadążają za wymaganiami współczesnych technologii. Wiele firm, chcąc szybko wdrożyć rozwiązania AI, nakłada kolejne warstwy prowizorycznych usprawnień na systemy, które już dawno osiągnęły kres wydolności. Skutkiem jest narastający „dług technologiczny”, czyli fundamenty, które nie przystają do obecnej skali, tempa i wymogów bezpieczeństwa.

Ta diagnoza brzmi poważnie, ale niesie też szansę. Paradoksalnie to właśnie organizacje mające najwięcej do nadrobienia mogą najszybciej wyprzedzić konkurencję. Inwestycja w bezpieczną, wydajną i skalowalną infrastrukturę pozwoli nie tylko nadrobić zaległości z przeszłości, ale też stworzyć solidne zaplecze gotowe na rozwój AI i dalszą transformację.

AI przenosi się na brzeg sieci, czyli bliżej źródeł danych

Dane są paliwem dla sztucznej inteligencji, a ich realne zasoby dopiero zaczynamy odkrywać. Według prognoz, 22,4 miliarda urządzeń IoT wygeneruje w 2026 r. ponad 90 zetta-

bajtów danych. To ogromny, dziś wciąż niewykorzystany potencjał.

W 2026 roku organizacje zaczną realnie wykorzystywać dane z systemów telemetrycznych, maszyn oraz IoT i IIoT (Industrial IoT). Dzięki modelom tworzącym dla konkretnych branż AI będzie w stanie łączyć i analizować te informacje na skalę niedostępną dla człowieka. Kluczowe stanie się przenoszenie przetwarzania bliżej źródeł danych, co w środowiskach przemysłowych pozwoli lepiej chronić wrażliwe informacje.

„Organizacje w naszej części świata już dziś wyznaczają kierunek w obszarze zrównoważonego rozwoju i zgodności regulacyjnej. Lokalne przepisy przyspieszają inwestycje w energooszczędne rozwiązania chmurowe i brzegowe, dostosowane do realiów poszczególnych rynków. Silne regulacje dotyczące prywatności w Europie oraz dynamiczny rozwój inteligentnych miast w Afryce sprawiają, że region EMEA stanie się poligonem doświadczalnym dla bezpiecznej, skalowalnej AI, przetwarzającej dane blisko ich źródła” – komentuje Chintan Patel, dyrektor ds. technologii Cisco w regionie EMEA.

Z danych IIoT korzystają już dziś firmy z sektora produkcji, energetyki i logistyki, aby ograniczać przestoje i poprawiać efektywność. W 2026 r. ich wykorzystanie jeszcze przyspieszy, wyznaczając kolejny etap rozwoju AI. Umożliwią to wyspecjalizowane układy do AI oraz technologie takie jak TinyML i federated learning, które pozwalają trenować modele bez centralizowania wrażliwych danych. Aby te rozwiązania mogły się skalować, konieczne będzie wzmocnienie bezpieczeństwa na poziomie infrastruktury.

Co znaczy suwerenność cyfrowa

Zaostrzenie regulacji dotyczących lokalizacji danych sprawi, że państwa i organizacje zaczną inaczej budować swoje zasoby cyfrowe, bliżej



FOT. PAVEL RELIKOWSKI/GAZETA WROCŁAWSKA

Obecne systemy nie nadążają za wymaganiami współczesnych technologii

własnych granic i pod pełną kontrolą. Zapotrzebowanie na krajowe centra danych, lokalne zasoby mocy obliczeniowej i rozwiązania chmurowe spełniające wymogi suwerenności, będzie rosło. Wraz z tym przyspieszą inwestycje w tzw. „sovereign compute” i infrastruktury umożliwiające budowanie modeli AI opartych na wrażliwych, lokalnych zbiorach danych.

Nie oznacza to całkowitego odwrócenia się od globalnych chmur, raczej selektywną migrację, dywersyfikację usług i większy nacisk na kompetencje regionalnych zespołów.

Nową granicą bezpieczeństwa stała się tożsamość

Zaufanie stało się warunkiem koniecznym dla rozwoju AI. W dobie deepfake'ów, problemów z przejrzystością modeli i coraz bardziej złożonych ekosystemów cyfrowych, tradycyjne metody ochrony nie wystarczą. Coraz więcej organizacji będzie inwestować w bezpieczeństwo wbudowane w sieć, zdolne monitorować zachowanie modeli i agentów AI w czasie rzeczywistym.

Według Cisco AI Readiness Index 2025 aż 85% firm w Polsce planuje wdrażać agentów AI. To zapowiada fundamentalną zmianę, skoro agent może błyskawicznie zmieniać rolę i uprawnienia, dotychczasowe systemy zarządzania tożsamością przestają nadążać. Potrzebne będą rozwiązania stworzone specjalnie z myślą o identyfikacji i autoryzacji inteligentnych agentów.

Co więcej, organizacje będą musiały wypracować zasady współpracy człowieka i algorytmu – kto podejmuje decyzje, kto odpowiada za błędy, jak kontrolować dostęp i zachowania agentów.

Nie o tym powinno się dyskutować w erze AI

Debata wokół AI bywa zdominowana przez skrajne narracje („AI zabierze nam pracę” kontra „AI zwiększy naszą produktywność”), zamiast skupiać się na tym, jak realnie przygotować organizacje i pracowników na nadchodzące zmiany. Firmy wdrażają agentów i automatyzację, ale sposób rekrutowania i rozwijania kompetencji wciąż opiera się na starych schematach.

Aby w pełni wykorzystać potencjał technologii, w 2026 roku organizacje będą musiały zainwestować w kompleksowy rozwój kompetencji, od podstaw sieci i cyberbezpieczeństwa, po data science, vibe coding i zaawansowane umiejętności pracy z AI.

„W najbliższych latach wzrośnie skala inwestycji w rozwój kompetencji, programy rozwijające kompetencje cyfrowe oraz spersonalizowanych asystentów AI wspierających naukę. W regionie EMEA, gdzie zespoły są zróżnicowane językowo i kulturowo, takie podejście będzie szczególnie istotne” – komentuje Chintan Patel z Cisco. „Przewagę zyskają organizacje, które upowszechnią kompetencje techniczne i zaczną rozwijać polimatów – specjalistów łączących wiedzę z różnych dziedzin i potrafiących koordynować wykorzystanie inteligentnych technologii w całej organizacji”.

Organizacje myślące długofalowo postawią na rozwijanie kompetencji wewnątrz zespołów i wzmocnianie potencjału pracowników, których już mają. Liderzy kolejnej dekady

odejdą od prostego podziału na role „techniczne” i „nie-techniczne”, stawiając na specjalistów łączących wiedzę biznesową i technologiczną. Upowszechnienie kompetencji technicznych sprawi, że pracownicy staną się architektami rozwiązań, a nie jedynie ich użytkownikami.

Kwant wchodzi do gry

Technologie kwantowe wychodzą poza etap eksperymentów i zaczynają mieć praktyczne zastosowania, m.in. w naukach ścisłych i medycynie. Wraz z tym rośnie potrzeba dostosowania infrastruktury i zabezpieczeń do nowych zagrożeń, w tym inwestycje w kryptografię postkwantową i regionalne centra innowacji kwantowych.

„Cisco pracuje nad siecią wykorzystującą zjawiska kwantowe, umożliwiającą bezpieczną komunikację i współpracę komputerów kwantowych. W tym roku firma zaprezentowała chip generujący miliony splątanych fotonów na sekundę, co pozwala przesyłać sygnały kwantowe przez istniejące światłowody, bez konieczności budowania specjalistycznej infrastruktury” – mówi Chintan Patel.

Rozwijana w ten sposób, skalowalna sieć kwantowa może w przyszłości otworzyć nowe możliwości obliczeniowe i stać się podstawą tzw. internetu kwantowego. W perspektywie kolejnych dekad technologia ta może umożliwić m.in. wyjątkowo bezpieczną komunikację oraz precyzyjne monitorowanie zjawisk klimatycznych i sejsmicznych.

„Silne zaplecze badawcze w Europie, połączone z rosnącymi inwestycjami w technologie kwantowe na Bliskim Wschodzie, stawia region EMEA w roli jednego z globalnych liderów rozwiązań opartych na technologii kwantowej. To właśnie tutaj mogą powstawać projekty o realnym zastosowaniu, odpowiadające na konkretne potrzeby regionalnych rynków” – podsumował Chintan Patel. ©©

GIEŁDA GDYBY SPRZEDAŁ INPOST, MÓGŁBY KUPIĆ POCZTĘ

Rafał Brzoska ma nad czym dumać

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Jedno giełdowe oświadczenie wystarczyło, by rozpalić rynek, uruchomić polityczne spekulacje i postawić pytanie, które jeszcze niedawno brzmiało jak fantazja: czy Rafał Brzoska stoi u progu największej transakcji w historii polskiej logistyki – i jednocześnie największego zwrotu w swojej karierze?

Możliwe przejście InPostu to nie tylko gra miliardów i globalnych graczy, lecz także test dla polskiego kapitału i ambicji człowieka, którego jedni nazywają Elonem Muskem znad Wisły, a inni – najbardziej wpływowym lobbystą III RP. Co dalej: sprzedaż, polityka, a może zupełnie nowy projekt?

InPost na rozdrożu: przejście albo nowy start

Na początku stycznia giełdowa spółka logistyczna InPost poinformowała, że otrzymała wstępną ofertę przejścia wszystkich akcji – bez podania tożsamości oferenta ani konkretnej ceny. Ten komunikat wystarczył, by kurs akcji wystrzelił w górę.

W środę Sky News doniosło, że za wartą około 6 mld euro ofertą przejścia InPostu stoi amerykański fundusz private equity Advent International, który wraz z partnerami tworzy konsorcjum planujące wykup wszystkich akcji notowanego na giełdzie w Amsterdamie operatora paczkomatów i usług logistycznych. Advent – historyczny inwestor InPostu, który wprowadził firmę na giełdę w 2021 r. – miałby powrócić w roli pełnej kontroli nad spółką. InPost potwierdził otrzymanie wstępnej propozycji i powołanie specjalnego komitetu do jej analizy.

Dla Brzoski – przedsiębiorcy, który z paczkomatów stworzył rozpoznawalną markę logistyczną działającą w wielu krajach – taki scenariusz oznaczałby znaczący zysk finansowy, możliwy odpoczynek od codziennego operacyjnego zarządzania firmą i przegląd własnej kariery.

– W przypadku Rafała Brzoski można dostrzec naturalny moment przejścia, który często pojawia się u założycieli po osiągnięciu przez firmę masy krytycznej. InPost przeszedł drogę od innowacyjnego projektu do dojrzałej, międzynarodowej organizacji o bardzo dużej skali operacyjnej. Na tym etapie wyzwania przesuwają się z budowania produktu i rynku

w stronę zarządzania złożonym ekosystemem, optymalizacji procesów i utrzymywania tempa wzrostu w wielu krajach jednocześnie. Dla wielu założycieli jest to moment refleksji nad rolą, jaką chcą pełnić w kolejnej fazie rozwoju spółki, i nie jest to zjawisko wyjątkowe, lecz raczej typowy punkt zwrotny w cyklu życia takich biznesów – mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu Mikołaj Sobierajski, analityk XTB.

Rodzi się pytanie, jak potencjalne ograniczenie operacyjnej roli Rafała Brzoski w InPoście mogłoby wpłynąć na dalszy rozwój spółki? Czy firma jest dziś wystarczająco „odpersonalizowana”, by rosnąć bez silnego lidera-założyciela?

– Potencjalne ograniczenie operacyjnej roli Rafała Brzoski nie musiałoby oznaczać osłabienia InPostu. Spółka jest dziś znacznie bardziej „odpersonalizowana” niż kilka lat temu. Posiada rozbudowaną strukturę zarządczą, doświadczony zespół menedżerski oraz procesy, które pozwalają funkcjonować niezależnie od jednej osoby. Oczywiście rola założyciela pozostaje ważna symbolicznie i strategicznie, ale z punktu widzenia codziennego funkcjonowania InPost jest dziś organizacją zdolną do dalszego rozwoju nawet przy mniejszym bezpośrednim zaangażowaniu swojego twórcy – dodaje Sobierajski.

Autorska misja

Czy po przejściu InPostu przez Amerykanów, Brzoska mógłby pozostać na stanowisku prezesa? Sobierajski z XTB ma wątpliwości:

– Scenariusz, w którym Rafał Brzoska pozostaje prezesem po ewentualnym przejściu InPostu, jest w zasadzie ograniczony do fazy przejściowej. W początkowym okresie transakcji jego obecność mogłaby pomóc w zapewnieniu ciągłości operacyjnej, utrzymaniu relacji z kluczowymi partnerami oraz wsparciu procesu adaptacji nowego właściciela. Docelowo jednak pełna sprzedaż pakietu kontrolnego zwykle oznacza przekazanie bieżącego zarządzania innym profesjonalnym menedżerom. Jest to naturalny etap w karierze założyciela po osiągnięciu masy krytycznej spółki, ponieważ umożliwia realizację wartości biznesu i koncentrację na nowych projektach, przy jednoczesnym zachowaniu możliwości udziału w strategicznych decyzjach lub pełnieniu roli doradczej.

Zatem czy miliardier będzie szukać spełnienia poza biznesem? Jeszcze kilka miesięcy temu Brzoska był wyraźnie

obecny na scenie publicznej nie tylko jako biznesmen, ale także jako lider inicjatywy SprawdaMY – dużego projektu obywatelskiego i eksperckiego na rzecz deregulacji prawa gospodarczego w Polsce. Z ramienia rządu uczestniczył w pracy zespołu przygotowującego propozycje uproszczeń prawnych po to, by ułatwić życie przedsiębiorcom.

SprawdaMY zebrało dziesiątki tysięcy pomysłów i setki ekspertów w celu wypracowania konkretnych propozycji zmian. Efektem były liczne projekty ustaw i propozycje wpływające na uproszczenie systemu podatkowego, administracyjnego czy procedur cyfryzacji usług publicznych.

Brzoska sam podkreślał, że Polska ma jedno z najbardziej uciążliwych regulacji w Europie i że uproszczenie ich może stać się motorem napędowym wzrostu gospodarczego. Ta misja, poza biznesem, może być jednym z jego głównych zajęć w najbliższych latach – niezależnie od tego, czy pozostanie aktywny w operacjach InPost, czy nie.

Jak podkreśla politolog Bartosz Rydliński z UKSW, skala wpływu Rafała Brzoski na debatę publiczną i proces legislacyjny pokazuje, jak potężnym aktorem stał się dziś prywatny biznes w Polsce.

– Jeżeli prawdą są doniesienia, że za wykołajeniem ustawy dotyczącej Państwowej Inspekcji Pracy stały środowiska związane z Brzoską, to mamy do czynienia z dowodem realnej siły politycznej, choć realizowanej poza formalną polityką – ocenia Rydliński.

Jego zdaniem byłby to sygnał, że Brzoska potrafi skutecznie wpływać na decyzje władzy bez wchodzenia w partyjne struktury.

Polityczna czy technokratyczna rola?

W kontekście najnowszych zmian w polskiej polityce pojawiają się także spekulacje, czy Brzoska mógłby wykorzystać swoją reputację i zaplecze finansowe na rzecz większej roli w polityce. Od lat jest łączony z Ryszardem Petru, w 2015 wystąpił nawet na kongresie Nowoczesnej, gdy Petru był szefem partii. Teraz rzekomo popiera Ryszarda Petru w jego aspiracjach zostania liderem partii Polska 2050.

Rydliński porównuje pozycję założyciela InPostu do najbardziej rozpoznawalnych globalnych przedsiębiorców.

– W tym sensie Rafał Brzoska jest czymś w rodzaju Elona Muska polskiej gospodarki – mówi.



FOT. 123RF

– Nie chodzi o skalę kapitału, lecz o zdolność narzucania tematów, wyznaczania kierunków debaty i wpływania na regulatorów.

Jednocześnie Rydliński podkreśla, że ten potencjał jest ściśle związany z kontrolą nad realnym biznesem. W tym kontekście ewentualna sprzedaż InPostu byłaby momentem przełomowym.

– Gdyby Brzoska sprzedał InPost, jego potencjał wpływu niekoniecznie zostałby utrzymany – ocenia politolog. – Władza symboliczna i polityczna w Polsce bardzo często opiera się na twardych aktywach i pozycji rynkowej. Bez nich trudno byłoby mu utrzymać status gracza pierwszej ligi.

Rydliński sceptycznie odnosi się także do pomysłów tworzenia przez Brzoskę własnej formacji politycznej.

– Budowa nowej partii w Polsce jest dziś niezwykle trudna. Przykłady Janusza Palikota czy Pawła Kukiza pokazują, że takie projekty są najczęściej sezonowe i kończą się spektakularnym wypaleniem – zauważa. – Nie sądzę, by Brzoska chciał wpaść w wir bezpośredniej polityki, bo bardzo często kończy się to porażką i utratą reputacji.

Zdaniem politologa w tle pojawia się jednak szersze napięcie między światem biznesu a głównymi partiami politycznymi.

– Polscy przedsiębiorcy są dziś coraz bardziej zmęczeni Platformą Obywatelską i szukają własnej reprezentacji – mówi Rydliński. – Problem polega na tym, że Donald Tusk nie zamierza oddawać pola, jeśli chodzi o reprezentowanie interesów pracodawców, co było widać choćby w sporze o kompetencje PIP.

Jak dodaje, ewentualny zwrot KO w stronę bardziej klasycznego, chadeckiego projektu mógłby stworzyć przestrzeń dla nowych sojuszy, ale obecny lider obozu rządzącego jest graczem znacznie silniejszym niż Ryszard Petru i skutecznie blokuje takie manewry.

Rydliński studzi oczekiwania dotyczące masowego poparcia

wyborczego dla przedsiębiorcy.

– Jednorazowo wyborcy mogliby chcieć zagłosować na Brzoskę jako uosobienie nowoczesnego, innowacyjnego polskiego biznesu – przyznaje. – Ale Polacy co do zasady wolą głosować na zawodowych polityków niż na celebrytów życia gospodarczego.

Gdyby było inaczej, jak uważa, polska scena polityczna byłaby pełna trwałych partii budowanych wokół pojedynczych, charyzmatycznych postaci spoza polityki – a tak się nie dzieje.

Może jednak Poczta?

Jednym z bardziej odważnych scenariuszy, które pojawiają się w mniej oficjalnych rozmowach branżowych, jest potencjalne zainteresowanie Brzoski... Poczta Polska. W 2014 r. Brzoska, był pytan o możliwość zakupu części Poczty Polskiej – wówczas jednak wyraźnie zaznaczył, że nie planuje kupować Poczty, a jego firma skupi się na rozwoju własnego biznesu paczkomatowego i ewentualnej współpracy z państwowym operatorem (np. udostępnianiu infrastruktury, wspólnych projektach technicznych), nie w głowie mu przejście całego przedsiębiorstwa.

10 lat później Rafał Kerger, redaktor naczelny Strefy Biznesu, znów spytał Brzoskę, czy poczta powinna być prywatyzowana.

– Jestem patriotą, a Poczta Polska to symbol, więc trochę trudno mi sobie to wyobrazić. Jednak rynek pokazuje, że jest to możliwe. Są dobre przykłady. Chociażby ostatni, o którym czytałem – poczta portugalska stała się spółką giełdową, całkowicie prywatną. I dziś ta firma podbija rynek hiszpański z sukcesem. Popatrzmy na wyniki poczty CTT Correios de Portugal – rośnie jak na drożdżach, na rynku, który postanowiła podbić.

Są inne dobre przykłady poczty belgijskiej BPost, również sprywatyzowanej, albo Royal Mail w Wielkiej Brytanii, która właśnie będzie miała nowego właściciela i jest w pełni prywatna. Są przykłady z krajów bałtyckich, gdzie poczty planują wejście na giełdę, a tamtejszy skarb państwa zamierza pozbyć się większościowych pakietów. Transformacja pocztowa na rynkach europejskich się dzieje. Niemiecka poczta zarabia między 6 a 8 miliardów euro rocznie i jest sprywatyzowana – odpowiedział biznesmen.

Poczta Polska to instytucja o ogromnej sieci dystrybucji i znaczeniu publicznym. Jej transformacja w nowoczesnego, technologicznego operatora lo-

gistycznego – z wykorzystaniem doświadczenia technologii paczkomatów czy automatyzacji – mogłaby być projektem na miarę umiejętności Brzoski. Sobierajski chłodzi jednak nastroje:

– Z perspektywy rynkowej zaangażowanie Rafała Brzoski w transformację Poczty Polskiej wydaje się mało prawdopodobne i trudne do uzasadnienia ekonomicznie. Poczta Polska jest dużą spółką państwową, silnie regulowaną, z rozbudowaną strukturą zatrudnienia i znacznymi ograniczeniami decyzyjnymi, które istotnie utrudniają szybkie wdrażanie zmian operacyjnych. Dodatkowym czynnikiem ryzyka jest silne uzależnienie obsady stanowisk kierowniczych w spółkach z udziałem Skarbu Państwa od bieżącej koniunktury politycznej. Oznacza to, że nawet przy ambitnym planie transformacji ciągłość zarządzania nie byłaby gwarantowana, a zmiana układu politycznego mogłaby w każdej chwili zakończyć taki projekt – kwituje analityk.

Pytania o przyszłość

Na końcu pozostają pytania ważniejsze niż sama transakcja. Czy Polska potrafi dziś zatrzymać u siebie kapitał, który sama wytworzyła, czy znów uzna sprzedaż za naturalny finał sukcesu? Czy Rafał Brzoska wybierze rolę globalnego menedżera, architekta deregulacji, czy wpływowego gracza działającego na styku biznesu i polityki – bez formalnego wejścia do władzy? I wreszcie: czy InPost pozostanie elementem krajowego ekosystemu gospodarczego, czy stanie się kolejnym aktywem w cudzej strategii.

– Osobista marka Rafała Brzoski jest dziś znacznie szersza niż sam InPost. Jest on postrzegany jako symbol prywatnego sukcesu, innowacyjności oraz skutecznej modernizacji usług, co stanowi kapitał w dużej mierze transferowalny. Takie doświadczenie i rozpoznawalność mogą być wykorzystane w innych projektach biznesowych, inwestycyjnych czy doradczych, również poza sektorem logistycznym. Rynek zazwyczaj dobrze reaguje na przedsiębiorców, którzy mają za sobą udokumentowany sukces w budowie dużej organizacji od podstaw – konkluduje Sobierajski.

Dalsze losy tej sagi przesądzą nie tylko o losach jednej spółki i jednego przedsiębiorcy, lecz także o tym, jaką drogą pójdzie polski kapitalizm w epoce, w której globalizacja przestaje być oczywistością, a własność znów ma znaczenie. ©

2026 to raj dla pracowników. Nawet 40 dni wolnego do wzięcia

Oprac. Barbara Wesoła
barbara.wesola@polskapress.pl

**Rok 2026 może okazać się
wyjątkowo łaskawy dla pra-
cowników.**

Po połączeniu urlopu wypoczynkowego z dniami ustawowo wolnymi od pracy, świętami branżowymi i dniami do odbioru, realna pula wolnego może sięgnąć dla niektórych nawet 40 dni w skali roku. Kluczem nie jest liczba urlopu, lecz sposób jego zaplanowania.

2026 rok sprzyja planowaniu urlopu

Choć kalendarz na 2026 rok przewiduje 14 dni ustawowo wolnych od pracy, cztery z nich wypadają w niedzielę. W praktyce oznacza to 10 dodatkowych dni wolnych, które - odpowiednio połączone z urlopem wypoczynkowym - pozwalają znacząco wydłużyć przerwy od pracy.

Dla osób z podstawowym wymiarem urlopu (20 dni) oznacza to nawet 30 dni wolnego,

a dla pracowników z co najmniej 10-letnim stażem - 36 dni. Do tego dochodzą dni wolne za święta wypadające w sobotę, urlopy okolicznościowe czy dni branżowe, co w wielu przypadkach pozwala przekroczyć próg 40 dni wolnych w roku.

Od 1 stycznia 2026 r. zmienia się także sposób liczenia stażu urlopowego. Do okresu uprawniającego do 20 lub 26 dni urlopu wypoczynkowego będą wliczane nie tylko lata pracy na etacie, ale także okresy pracy na umowach-zlecenie i podobnych, prowadzenia jednoosobowej działalności gospodarczej oraz pracy za granicą. W praktyce oznacza to, że część pracowników po raz pierwszy nabędzie prawo do urlopu, a inni szybciej osiągną wyższy, 26-dniowy wymiar wolnego.

Najlepsze „okna urlopowe” w 2026 roku

Największy potencjał mają te okresy w roku, gdy święta wypadają blisko weekendu lub w środku tygodnia. Wtedy 1-2 dni urlopu wystarczą, by zyskać



FOT. MARCIN SZKODZINSKI/POLSKA PRESS

**Kilka dobrze zaplanowanych dni urlopu wystarczy, by
w 2026 roku zyskać wyjątkowo długie przerwy od pracy**

kilkudniowy odpoczynek, a przy wykorzystaniu 4-5 dni wolnego można zaplanować nawet 9-11 dni przerwy od pracy.

Do najbardziej korzystnych okresów należą:

- początek stycznia (Nowy Rok i Trzech Króli),
- Wielkanoc,
- majówka,
- Boże Ciało,
- 15 sierpnia (święto przypadające w sobotę),
- listopad (11 listopada w środku tygodnia),

- okres świąteczno-noworoczny w grudniu.

Dni wolne od pracy w 2026 roku

W 2026 roku dni ustawowo wolne od pracy to:

- 1 stycznia (czwartek) - Nowy Rok
- 6 stycznia (wtorek) - Trzech Króli
- 6 kwietnia (poniedziałek) - Poniedziałek Wielkanocny
- 1 maja (piątek) - Święto Pracy

- 4 czerwca (czwartek) - Boże Ciało
- 15 sierpnia (sobota) - Wniebowzięcie NMP i Święto Wojska Polskiego*
- 11 listopada (środa) - Święto Niepodległości
- 24 grudnia (czwartek) - Wigilia
- 25 grudnia (piątek) - Boże Narodzenie
- 26 grudnia (sobota) - drugi dzień Bożego Narodzenia.

W wybranych branżach dodatkowe dni wolne

Poza ustawowym kalendarzem, w części sektorów funkcjonują również dni wolne związane z tradycją zawodową. Choć nie wynikają one wprost z przepisów prawa pracy, w wielu branżach są respektowane przez pracodawców lub wiążą się z ograniczeniem pracy operacyjnej. To na przykład:

- Barbórka (4 grudnia) - górnictwo
- Dzień Strażaka i Hutnika (4 maja)
- Dzień Energetyka (14 sierpnia)

- Dzień Edukacji Narodowej (14 października)
- Dzień Kolejarza (25 listopada)

Ponadto honorowym dawcom krwi w Polsce przysługują dwa dni wolnego od pracy za każdą donację. Jeden w dniu oddania krwi i drugi w dniu następnym, o ile są to dni robocze. Dni te są w pełni płatne, na zasadach urlopu wypoczynkowego, a pracownik musi przedstawić zaświadczenie ze stacji krwiodawstwa.

Firmowe dni wolne coraz popularniejsze

Coraz więcej firm wprowadza także własne, niestandardowe formy odpoczynku, które nie są regulowane ustawowo, ale realnie zwiększają pulę dni wolnych pracowników. Do najczęściej spotykanych rozwiązań należą dni zdrowia psychicznego, urlopy regeneracyjne po zakończeniu dużych projektów, urlopy menstruacyjne, wolne na adaptację nowego zwierzaka czy dodatkowe dni na wolontariat pracowniczy. ©©

Te zawody stracą ważność szybciej, niż myślimy. AI już je wykonuje

Oprac. Barbara Wesoła
barbara.wesola@polskapress.pl

Zmiany na rynku pracy nigdy nie były tak szybkie jak dziś. Technologie, które kiedyś potrzebowały dekad, dziś rewolucjonizują całe branże w kilka miesięcy.

Które profesje mogą zniknąć lub przejść transformację? Co to oznacza dla osób na różnych etapach życia zawodowego? Wiele zawodów przechodzi właśnie cichą rewolucję. Niektóre totalnie zaskakują.

To, co widzimy, to tylko część zmian

Przez ostatnie dekadę rynek pracy zmienił się głównie pod wpływem automatyzacji fizycznej. Zastępowano ludzi maszynami w fabrykach, logistyce czy rolnictwie. Dziś ten proces zachodzi w obszarach, które jeszcze kilka lat temu uznawano za bezpieczne - w biurach, firmach usługowych i branżach kreatywnych.

Z raportu MIT Project Iceberg wynika, że zaledwie 2,2 procent wartości płac na rynku pracy dotyczy zawodów, w których automatyzacja przez AI już realnie nastąpiła. Jednocześnie aż 11,7 procent gospodarki - głównie w sektorze ad-

ministracji, finansów i usług profesjonalnych - znajduje się w zasięgu technologii sztucznej inteligencji. To oznacza, że zmiana obejmuje nie tylko stanowiska, które znikają, ale przede wszystkim te, w których sposób wykonywania pracy ulega głębokiej transformacji.

To przesunięcie jest często niewidoczne w tradycyjnych wskaźnikach, takich jak bezrobocie czy wzrost PKB. Autorzy raportu podkreślają, że gospodarki i instytucje publiczne wciąż nie mają narzędzi, które pozwalałyby mierzyć wpływ AI na strukturę zatrudnienia. W efekcie część branż może przeceniać swoje bezpieczeństwo.

W Polsce, według danych NASK, około 30 procent miejsc pracy - czyli nawet pięć milionów stanowisk - jest podatnych na automatyzację w wyniku rozwoju generatywnej sztucznej inteligencji.

Firmy już to testują. IBM zredukował część zespołów HR po wdrożeniu narzędzi do automatycznej rekrutacji, a Salesforce wstrzymał zatrudnianie na stanowiskach administracyjnych, które zostały częściowo zautomatyzowane. W polskich przedsiębiorstwach coraz częściej mówi się o łączeniu ról: pracownik ma

korzystać z narzędzi AI tak samo naturalnie, jak wcześniej z Excela czy poczty elektronicznej.

Zawody z datą ważności

Automatyzacja nie dotyczy już jednej branży, ale całych grup zawodów, w których dużą część zadań można opisać w formie algorytmu. To właśnie tam sztuczna inteligencja przejmie obowiązki szybciej,

niż większość pracowników zdaje sobie z tego sprawę.

Według raportu Microsoft Research z 2025 roku aż 98 procent zadań np. tłumaczy pokrywa się z możliwościami modeli językowych AI. To najwyższy wynik spośród czterdziestu analizowanych zawodów. Podobny trend widać wśród copywriterów, korektorów tekstu, redaktorów, doradców finansowych i web developerów oraz grafików.



FOT. P. SWIDERSKI/POLSKA PRESS

**AI nie eliminuje zawodów z dnia na dzień, ale stopniowo
przejmie czynności, które dotąd stanowiły ich rdzeń**

Najbardziej narażone są zawody, w których dużą część obowiązków można zdefiniować jako powtarzalne, mierzalne i oparte na przetwarzaniu informacji:

- język i tekst - tłumacze, transkrybenci, korektorzy, copywriterzy;
- administracja i biuro - księgowi, kadrowi, recepcjoniści, archiwiści;
- sprzedaż i obsługa klienta - telemarketerzy, doradcy, operatorzy call center;
- analiza danych i IT - młodszy analitycy, testerzy, web developerzy;
- kreacja i marketing - graficy tworzący proste projekty, montażyści wideo, twórcy reklam.

Warto jednak podkreślić, że automatyzacja nie zawsze oznacza utratę pracy. Częściej zmienia się charakter roli - z wykonawczej na nadzorczą lub koncepcyjną. Zawód nie znika, ale jego sens staje się inny. Pracownik nie musi już wykonywać dziesiątek drobnych zadań, bo robi to za niego system. Jego odpowiedzialność przesunęła się w stronę decyzji, interpretacji i oceny jakości.

Jak ujęli to badacze z MIT, AI nie zabiera pracy - zabiera czynności, które kiedyś uznawaliśmy za jej sedno.

Jak przygotować się na erę zawodów hybrydowych?

Sztuczna inteligencja nie zawsze jest zagrożeniem pracy w klasycznym sensie, ale raczej zmienia to, jak ją wykonujemy. Zamiast konkurować z technologią, coraz częściej uczymy się z nią współpracować. Według Światowego Forum Ekonomicznego w ciągu kilku najbliższych lat na świecie powstanie 97 milionów nowych miejsc pracy, głównie w obszarach związanych z kreatywnością, analizą danych, wdrażaniem technologii i etyką AI.

Dla wielu zawodów oznacza to przesunięcie sił. Księgowi będą analitykami finansowymi, copywriterzy czy tłumacze zostaną redaktorami treści generowanych przez modele, a specjaliści obsługi klienta - ekspertami od automatyzacji procesów. Coraz większą wartość zyskują umiejętności, których nie da się zapisać w algorytmie, a to jest myślenie krytyczne, empatia i komunikacja.

Ekspertki podkreślają, że AI na rynku pracy może zastąpić ktoś, kto nie potrafi z niej korzystać. W nowym świecie pracy to nie zawód daje bezpieczeństwo, lecz zdolność adaptacji i rozwijania kompetencji. ©©

NIERUCHOMOŚCI I BUDOWNICTWO SŁABE BUDYNKI WYPADAJĄ Z GRY

To był rok bez litości

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Rok 2025 brutalnie zweryfikował złudzenia na rynku nieruchomości. Koniec taniego pieniądza, koniec „modnych historii”, koniec wiary, że każdy metr się wynajmie. W grze zostają tylko najlepsi i to oni dyktują warunki. W rozmowie z Erikiem Drukkerem, CEO BNP Paribas Real Estate Poland, zaglądamy za kuliszy rynku, który z dnia na dzień staje się coraz mniej wyrozumiały.

„Strefa Biznesu”: Jakie były kluczowe trendy na polskim rynku nieruchomości komercyjnych w 2025 roku?

Erik Drukker, CEO BNP Paribas Real Estate Poland: Na wstępie chciałbym zaznaczyć, że pełne dane za 2025 rok poznamy w większości w ostatnich tygodniach stycznia. Ale sporo już wiemy. Rok 2025 to czas powrotu do pragmatyzmu i dojrzałości rynkowej. Zarówno inwestorzy, jak i najemcy coraz większą wagę przywiązują do jakości, płynności oraz przewidywalnych przepływów pieniężnych, a coraz mniej interesują ich marketingowe narracje czy „modne historie”. W segmencie biurowym dominuje zjawisko „flight to quality” – popyt koncentruje się na projektach w najlepszych lokalizacjach, oferujących realne wsparcie dla pracy hybrydowej i elastyczności operacyjnej. W samej Warszawie współczynnik pustostanów spadł do 9,7% na koniec września, co potwierdza, że nawet w trudnym otoczeniu najlepszy produkt znajduje najemcę, choć proces decyzyjny jest teraz bardziej ostrożny i wieloetapowy. Jednocześnie obserwujemy dynamiczne kurczenie się podaży powierzchni biurowej – coraz więcej starszych budynków znika z rynku lub jest przekształcanych na inne funkcje, takie jak PRS czy hotele. To fundamentalnie zmienia strukturę rynku: znikają „łatwe” pustostany, a coraz więcej projektów wymaga strategii repozycjonowania, modernizacji, wdrożenia ESG lub zmiany funkcji. W sektorze magazynowym 2025 to rok normalizacji po pandemicznym boomie: rynek jest duży i płynny, ale decyzje podejmowane są bardziej analitycznie, a renegecje stanowią ponad połowę aktywności. Firmy coraz częściej optymalizują koszty i portfele, zamiast po prostu zwiększać po-

wierzchnię. W handlu nadal królują parki handlowe i formaty convenience. Widać to zarówno w strukturze nowej podaży, jak i zainteresowaniu inwestorów aktywnością o codziennym natężeniu ruchu. Parki handlowe są odporne na wahania gospodarcze i cieszą się największym zainteresowaniem inwestorów, a ich udział w transakcjach inwestycyjnych stale rośnie. Dodatkowo coraz większą rolę odgrywają transakcje „value-add” i „opportunistic”, a inwestorzy krajowi coraz śmielej konkurują z zagranicznymi – już ponad 20% wartości transakcji po pierwszych trzech kwartałach 2025 roku stanowią środki rodzimych graczy. Stopy kapitalizacji dla najlepszych aktywów pozostają stabilne, co potwierdza dojrzałość i odporność rynku.

Jak ocenia Pan poziom popytu i podaży we wszystkich głównych segmentach (biura, handel, magazyny/industrial) w 2025 roku?

W Warszawie popyt na biura jest stabilny, choć jego struktura zmieniła się znacząco w porównaniu do okresu sprzed pandemii. W trzecim kwartale 2025 roku wolumen transakcji sięgnął około 185 tys. mkw., a rynek w dużej mierze opiera się na renegecjach (ok. 40%), choć spory udział mają też nowe umowy. Nowa podaż jest bardzo ograniczona, co wzmacnia pozycję najlepszych lokalizacji i budynków – aktywa prime bronią swoich stawek, słabsze muszą konkurować zachętami i CAPEX-em. W regionach sytuacja jest bardziej zróżnicowana – średnia pustostanów w ośmiu głównych miastach regionalnych wynosi 17,7%, a nowa podaż w pierwszych trzech kwartałach roku była rekordowo niska – zaledwie ok. 18 tys. mkw. To sprawia, że rynek jest bardziej konkurencyjny dla właścicieli, ale zaczyna brakować dużych, nowoczesnych modułów w lokalizacjach preferowanych przez firmy. W magazynach popyt utrzymuje się na wysokim poziomie (I–III kwartał: 4,54 mln mkw.), ale aktywność zdominowana jest przez renegecje. Wskaźnik pustostanów na poziomie 8,2% świadczy o zdrowej równowadze rynkowej, bez presji na przegrzanie. W handlu podaż rośnie w przewidywalnych formatach – dominują parki handlowe i convenience. Całkowita podaż nowoczesnej powierzchni handlowej przekro-



FOT. BNP PARIBAS

– W Warszawie popyt na biura jest stabilny, choć jego struktura zmieniła się znacząco – przekonuje Erik Drukker, CEO BNP Paribas Real Estate Poland

czyła już 15 mln mkw., a nowe projekty skupiają się na lokalizacjach o największym potencjale zakupowym.

Które segmenty nieruchomości komercyjnych w Polsce radziły sobie najlepiej w 2025 roku, a które najbardziej odczuły spowolnienie?

Najlepiej radziły sobie logistyka i handel convenience, czyli retail parki. W logistyce rynek wciąż generuje duży wolumen transakcji, ale zmienia się charakter popytu – firmy zarządzają portfelem, konsolidują, renegejują i poprawiają efektywność kosztową. W handlu największą odporność pokazują aktywa oparte o codzienną potrzebę i łatwy dojazd, stąd dominacja retail parków w nowej podaży i wysokie zainteresowanie tym formatem. Warto podkreślić, że inwestorzy coraz częściej wybierają aktywa, które gwarantują stabilny cash-flow i są odporne na zmienność koniunktury. Najbardziej odczuwalne spowolnienie, a właściwie zmianę strukturalną, widać w biurach poza segmentem prime. Starsze budynki, gorszy dojazd, słabszy standard i brak ścieżki ESG tracą na atrakcyjności. W Warszawie obserwujemy wycofywanie starszych zasobów i konwersje, co jest odpowiedzią rynku na nowe realia popytowe. To zjawisko będzie się pogłębiać, a właściciele takich obiektów muszą liczyć się z koniecznością repozycjonowania lub zmiany funkcji.

Jakie czynniki makroekonomiczne w największym stopniu wpłynęły na inwestycje i decyzje najemców w 2025 roku?

Największy wpływ miały koszt pieniądza i koszt niepewności.

Finansowanie wymusza dyscyplinę cenową i ostrożność w underwritingach – inwestorzy szukają aktywów z przewidywalnym cashflow, stabilnym najemcą, dłuższym WAULT i ograniczonym ryzykiem CAPEX. U najemców, zwłaszcza biurowych, makroekonomia przekłada się na polityki kosztowe i decyzyjne: procesy są dłuższe, rośnie rola renegecji i efektywności powierzchni. W logistyce udział renegecji w wolumenie to aż 52%. Dodatkowo, stabilizacja stóp procentowych i spadek inflacji sprzyjają większej przewidywalności, ale nie eliminują ostrożności w podejmowaniu decyzji inwestycyjnych.

W jaki sposób ewoluowały oczekiwania inwestorów zagranicznych względem polskiego rynku nieruchomości w 2025 roku?

Polska pozostaje rynkiem „must-watch”, lecz kapitał – zarówno krajowy, jak i zagraniczny – jest coraz bardziej selektywny i wymagający. W trzecim kwartale 2025 roku wolumen inwestycji utrzymuje się na stabilnym poziomie – od początku roku zainwestowano 2,6 mld euro, a prognozy na koniec roku przekraczają 4 mld euro. W strukturze transakcji wyraźnie rośnie znaczenie najbardziej defensywnych klas aktywów, czyli nowoczesnych nieruchomości przemysłowych i logistycznych, zwłaszcza powiązanych z obsługą e-commerce, a także parków handlowych i formatów convenience odpowiadających codziennym potrzebom konsumentów. To właśnie te segmenty cieszą się największym zainteresowaniem inwestorów, co potwierdza wzrost liczby

transakcji typu sale & leaseback w logistyce – trend świadczący o dojrzałości rynku i rosnącym znaczeniu optymalizacji finansowej. Warto podkreślić rekordowy udział kapitału krajowego – w trzecim kwartale polscy inwestorzy odpowiadali już za 36% wartości wszystkich transakcji, co świadczy o coraz większym zaangażowaniu i profesjonalizacji rodzimych uczestników rynku.

Jakie rozwiązania i innowacje BNP Paribas Real Estate wdrożył w analizach i usługach w 2025 roku, które pomagają w lepszym zrozumieniu rynku?

W 2025 roku postawiliśmy na trzy kluczowe obszary. Po pierwsze, wykorzystujemy AI do researchu i analiz porównawczych – szybciej budujemy shortlisty, porównujemy stawki, zachęty, CAPEX i ryzyka lokalizacyjne. Po drugie, wdrożyliśmy digital lease audit, czyli automatyzację wyciągania kluczowych zapisów z umów, co przyspiesza renegecje i transakcje inwestycyjne. Po trzecie, ESG due diligence traktujemy jako element biznesowy, a nie tylko wizerunkowy – analizujemy nakłady modernizacyjne, wpływ na czynsz, ryzyko utraty najemców i finansowania. ESG to dziś temat rozmowy od pierwszego spotkania, zwłaszcza w starszych biurach. Dzięki tym narzędziom podejmujemy decyzje szybciej, precyzyjniej i z większą świadomością ryzyka.

Jakie wyzwania związane z ESG i zrównoważonym rozwojem mają dziś największe znaczenie dla inwestorów i najemców na polskim rynku komercyjnym?

ESG to już nie tylko wizerunek, ale realny czynnik wyceny, finansowania i ryzyka pustostanu. Najemcy oczekują budynków wspierających raportowanie i polityki korporacyjne – komfort, efektywność, energia. Inwestorzy patrzą na starsze aktywa typu „stranded assets” przez pryzmat ryzyka – pytają, czy obiekt da się zmodernizować w sensownym budżecie i czy to przełoży się na czynsz oraz płynność przy wyjściu. ESG wpływa na CAPEX, zdolność do utrzymania najemcy, warunki finansowania i finalnie na stopę zwrotu oraz cenę. W praktyce, budynki niespełniające standardów ESG coraz częściej stają się problematyczne w komer-

cializacji i finansowaniu, co wymusza na właścicielach proaktywne podejście do modernizacji i raportowania.

Na ile rynek nieruchomości komercyjnych w Polsce jest odporny na globalne zawirowania gospodarcze?

W trzecim kwartale 2025 roku polski rynek wykazywał odporność operacyjną, ale jest wrażliwy wycenowo. Popyt w kluczowych segmentach – logistyka, convenience retail, najlepsze biura – utrzymuje się. Natomiast wyceny i decyzje inwestycyjne są bardzo zależne od kosztu finansowania i nastrojów globalnych, co wydłuża procesy i zwiększa selektywność. Wolumen inwestycyjny za III kwartał, na poziomie 2,6 mld euro, pokazuje, że Polska nie „zatrzymała się”, tylko działa w bardziej wymagającym reżimie ryzyka. Rynek jest coraz bardziej profesjonalny i odporny operacyjnie, ale wymaga od uczestników większej elastyczności i gotowości do zarządzania ryzykiem.

Patrząc w przyszłość – jakie są Pańskie prognozy na 2026 rok dla rynku komercyjnego w Polsce?

W 2026 roku spodziewam się kontynuacji trzech zjawisk. Po pierwsze, w biurach nastąpi dalsze różnicowanie rynku prime i dobrze położone projekty utrzymają stabilną pozycję, a budynki słabszej jakości będą musiały przejść repozycjonowanie, modernizację czy zmianę funkcji. Kurczenie się podaży biurowej w Warszawie przez wycofania i konwersje będzie wspierać najlepsze lokalizacje. Po drugie, w sektorze logistycznym przewiduję stabilizację z naciskiem na efektywność i jakość lokalizacji – wskaźnik pustostanów na poziomie 8,2% oraz wysoki udział renegecji świadczą o dojrzałym rynku, gdzie kluczowe będą koszty operacyjne, energia, dostępność pracowników i infrastruktury. Po trzecie, jeśli warunki finansowania będą sprzyjać, 2026 może być rokiem większej liczby transakcji „core”, ale nadal z selektywnością i premią za jakość. W logistyce mogą dalej rosnąć struktury sale & leaseback, a w handlu utrzyma się apetyt na convenience i retail parki. Rynek będzie coraz bardziej profesjonalny, a przewagę zyskają ci, którzy potrafią łączyć innowacyjność, elastyczność i głęboką znajomość lokalnych realiów. ©©

Wiem, że wszystko w życiu jest po coś, nawet największe trudności

Michał Koterski na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 5

Magda Mołek nie była taktowna

Dziennikarka zapytała w wywiadzie Julię Kamińską o to, „czemu temat macierzyństwa tak ją dotyka”. Aktorka stwierdziła w odpowiedzi, że po prostu chciałaby zostać mamą i na tym temat można było zakończyć. „A to jest niemożliwe?” – dopytała jednak Mołek. Kamińska nie odpowiedziała i zrobiła jedynie nieco skrępowaną minę.



Szare śniegi Syberii

Ale Kino+ HD, 20:10
Rok 1941. Szesnastoletnia Lina trafia z Kowna do łagru na Syberii. Uzdolniona nastolatka przedstawia na rysunkach sceny z życia w obozie. Sztuka i miłość pomagają jej przetrwać.

Długa droga do wojny
TVP Historia, 20:00
I wojna światowa była jednym z najkrwawszych konfliktów. Korzystając z rzadko pokazywanych materiałów archiwalnych i wywiadów z ekspertami, serial ukazuje pełen dramatyzmu łańcuch wydarzeń, który zapoczątkował ten konflikt.

Państwo młodzi: Chuck i Larry

Super Polsat, 21:00
Chuck (Adam Sandler) i Larry (Kevin James) są dumą brooklińskiej straży pożarnej. Larry od śmierci żony samotnie wychowuje dwójkę dzieci. Okazuje się, że zgodnie z prawem musi być w stałym związku, by zabezpieczyć przyszłość finansową syna i córki. Prosi Chucka o udawanie przed urzędnikami jego partnera...

Gloria Bell

TVP Kultura, 21:30
Gloria (Julianne Moore) żyje pełnią życia. Jej dorosłe dzieci mają dla niej coraz mniej czasu, były mąż znajduje młodszą partnerkę, ale Gloria wierzy, że w jej życiu pojawią się jeszcze fajerwerki. I choć los trzyma w zanadrzu jeszcze niejedną niespodziankę, to Gloria nie zamierza się nań obrażać...

Blankę przeżywano w szkole

Celebrytki korzystają z fryzjerskich trików, aby zmienić wizerunek. Ostatnio w serwisie Kick piosenkarka zaprezentowała swój naturalny wygląd. „Ja mam mega kręcone włosy, takie afro, nie wiem, czy wiecie. Pokażę wam, bo nie uwierzycie. Wszyscy mnie wyzywali od Tarzana w szkole” – przyznała Blanka.

Justyna Steczkowska pracuje z synem

Piosenkarka zakończyła współpracę z Łukaszem Wojtanowskim, właścicielem firmy Royal Concert, o której pisano w kontekście problemów ze zwrotem pieniędzy za bilety. Jego obowiązki przejął najstarszy syn piosenkarki – Leon Myszkowski. „Z końcem zeszłego roku moja firma przejęła obowiązki managementu. Przed nami pracowity rok, 30-lecie artystycznej działalności Justyny. Na tym się skupiamy i będziemy wdzięczni za wspieranie nas” – napisał Myszkowski w mailu do Pudelka. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

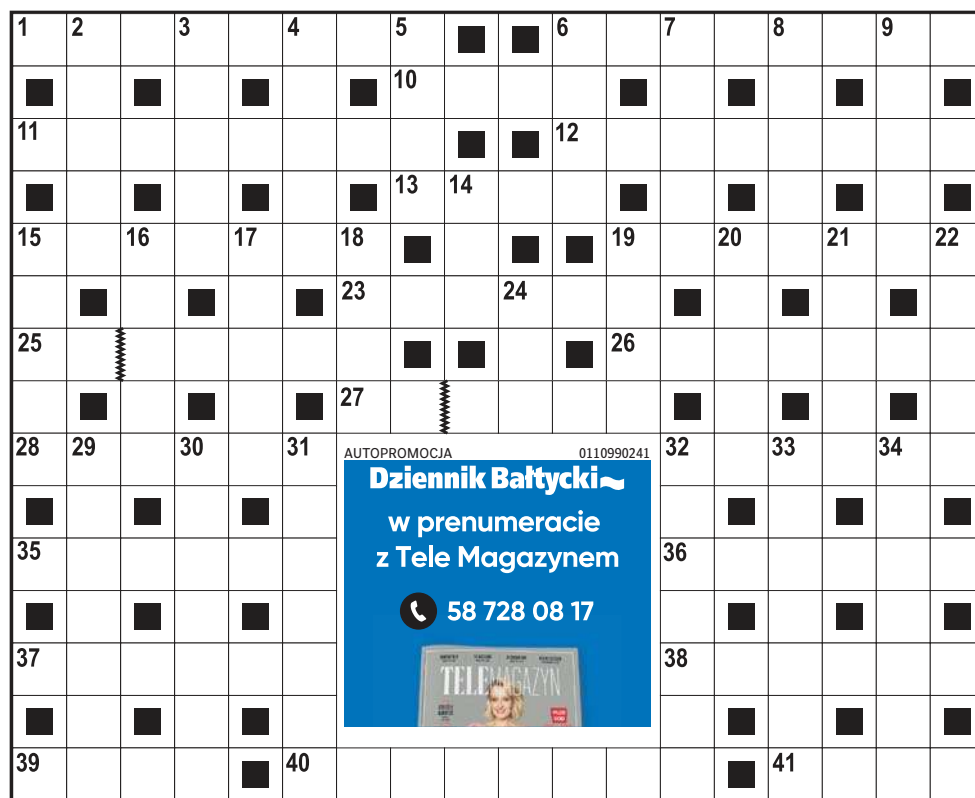


Poziamo:

- ślaska nazwa kaszanki,
- osłona nakładana na prze wody,
- imię Tokarczuk, noblistki,
- ma z kimś wspólnego przodka,
- przedstawiciel rządu do kontaktu z mediami,
- punkt przyjmowania surowców wtórnych,
- karciana układanka,
- rzeczy osobiste, manele,
- zielona poza miastem,
- miasto w Argentynie na obszarze pampy,
- nazywana dźwignią handlu,
- francuski wyścig samochodowy,
- potocznie o przyjaźni,
- miasto-państwo nad Morzem Śródziemnym,
- ozdoba zawieszona na szyi,
- jednostajna praca, harówka,
- Mel, reżyser filmu „Lęk wysokości”,
- mężczyzna o ciemnych włosach,
- Zygmunt III ..., król Polski,
- ... Crusoe,
- rodzaj sieci rybackiej.

Pionowo:

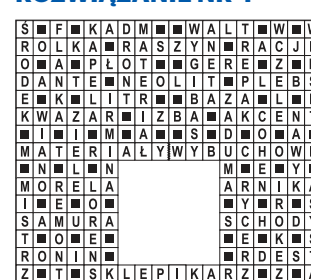
- cienki przewód hydrauliczny,
- roślina o wijącej się łodydze,
- starożytne miasto nad rzeką Skamander,
- efekt odgazowania węgla,
- ryba na wigilijnym stole,
- ryba z nadbałtyckich jezior,
- zorganizowana przez Babette,



- najgrubszy palec u ręki,
- papuga z Nowej Zelandii,
- starogreckie miasto-państwo,
- miasto z Operą Leśną,
- ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem,
- stop żelaza z węglem,
- rzymski bóg wojny jak planeta,
- miasto nad Notecią,
- dawna papieska korona,

- stan z Górami Skalistymi,
- dopływ Wisły, Czarna Woda,
- spotkanie zuchów w harcówce,
- stan w USA graniczący z Meksykiem,
- zbrojnie zaatakował inny kraj,
- indiański but jak jadowity wąż,
- uchybiecie towarzyskie, gafa,
- dzieła wybitnych twórców.

ROZWIĄZANIE NR 4



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu, ale zachowaj umiar. Horoskop dzienny zapowiada, że dziś wygrasz szczerością, nie siłą. Wieczór przyniesie ulgę.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na sprawach domowych i finansach. Spokój pomoże podjąć dobrą decyzję. Horoskop na dziś wróży, że ktoś doceni cierpliwość.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy otworzą nowe możliwości. Uważaj na plotki i nie obiecuj zbyt wiele. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że kreatywność będzie atutem.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje są silne, lecz warto je nazwać. Bliska osoba potrzebuje wsparcia. Horoskop dzienny to wskazówka, by zadbać o jej komfort.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi i okazje. Pamiętaj jednak o współpracy. Horoskop dzienny przypomina, że sukces zależy od celu. **Rak (22.06 - 22.07)** Porządkowanie spraw da poczucie kontroli. Nie krytykuj siebie zbyt surowo. Horoskop dzienny na wtorek uspokaja, że mały krok da duży efekt.

Lew (23.07 - 22.08)

Równowaga między pracą a relaksem jest kluczowa. Warto iść na kompromis. Horoskop dzienny mówi, że taka postawa przyniesie korzyści. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja poprowadzi cię właściwą drogą. Nie ignoruj sygnałów. Horoskop na dziś wróży, że szczerą rozmową oczyszczysz atmosferę. **Waga (23.09 - 22.10)** Chęć przygód rośnie, lecz obowiązki wołają. Znajdź złoty środek. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że nowa wiedza okaże się cenna.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie rezultaty. Możesz liczyć na uznanie przełożonych. Horoskop dzienny radzi pamiętać jednak o odpoczynku. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Nieszablonowe pomysły zaskoczą otoczenie. Horoskop na dziś podpowiada, by nie bać się zmian. Przyjacielska pomoc pojawi się nagle. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość to twoja siła. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że twórcze zajęcia pomogą się wyciszyć. Zaufaj emocjom i głosowi.

Bledzewski: Ogrywało się Włochów z Buffonem, wspomnienia są piękne

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 1993 roku był na mistrzostwach Europy U-16 lepszy niż Gianluigi Buffon, Polska wygrała w Turcji finał z Włochami 1:0. Jednym z jego bohaterów był nasz bramkarz Andrzej Bledzewski.

Buffonowi udało się rozegrać w pierwszej reprezentacji Włoch 176 meczów i zdobył mistrzostwo świata w 2006 roku, Bledzewski zaliczył epizod, lecz i tak jest zadowolony z kariery.

Kiedyś byłeś lepszy niż Buffon. Dziś bramkarze, których szkolisz w Skrze Częstochowa wiedzą, kto jest ich trenerem?

Może niektórzy wiedzą, to można łatwo sprawdzić. Skra to dla mnie kolejny etap szkoleniowej wędrówki, miałem oferty z ekstraklasy, ale świadomie z racji związków z Częstochową dokonałem takiego wyboru. Jest tu dużo pracy i mogę się dalej rozwijać. A co do 1993 roku, finału Euro U-16

z Włochami i całego turnieju, to wspaniałe wspomnienia pozostaną na zawsze. Zespół pod wodzą Andrzeja Zamilskiego dokonał czegoś niesamowitego, a na tureckim turnieju rywalizowaliśmy z późniejszymi gigantami światowej piłki. Byli jeszcze mistrzostwa świata U-17, tam też się grało przeciw takim artystom jak Nwankwo Kanu czy Wilson Oruma. Na zwycięskim Euro U-16 Polska ograła Włochy z Buffonem i Francesco Totim, co wciąż działa na wyobraźnię. Wspomnień nam nikt nie zabierze, w CV złoto pozostanie.

Uchodziłeś wtedy za wielki talent. Jeden występ w seniorskiej kadrze Polski to nie za mało dla ciebie?

Nawet taki epizodzik w spotkaniu z Irlandią Północną w Lissasol, kiedy przyszło mi zastąpić w 89 minucie Radka Majdana daje wiele radości. Bartek Perek z Górnika Zabrze wspominał, że byłem reprezentantem Polski seniorów nu-

mer 75 w tym klubie. Jakoś się więc zapisałem w annałach i spełniłem marzenie. Gdy zdobywaliśmy mistrzostwo Europy U-16 wydawało się, że falą podbijemy kadrę seniorów, ale tylko kilku z nas zaznaczyło w niej mniejszą lub większą obecność.

Kto był uznawany za najbardziej utalentowanego z zespołu Andrzeja Zamilskiego?

Maciek Terlecki, ja i na pewno Mirek Szymkowiak, który zaszedł z nas najdalej, poznał smak mundialu, odgrywał ważną rolę w drużynie narodowej, gdy prowadził ją Paweł Janas. Mirka cechowało świetne przygotowanie taktyczne, był bardzo dobrym technikiem, na pewno trochę szyki pokrzyżowały mu kontuzje. Trzeba jednak przyznać, że miał wspaniałe okresy w klubach i był pewien czas liderem kadry seniorów. Wielką karierę wrożono Maćkowi Terleckiemu, w naszej ekipie się bawił, robił różnice, interesowały się nim największe kluby Europy, miał prawie wszystko, by zostać wybitnym piłkarzem, ale... W piłce nożnej sytuacji różnie się układają, trzeba mieć trochę szczęścia, trafiać na właściwych ludzi. Może w pewnym momencie bazowałem głównie na talencie, na pewno też na mojej pozycji miałem świetnych konkurentów, ale tak naprawdę nie ma sensu gdybać.



FOT. FOTYZYMCZAK KRZYSZTOF / POLSKAPRESS

- Gdy zdobywaliśmy mistrzostwo Europy U-16 wydawało się, że falą podbijemy kadrę seniorów, ale tak się nie stało

Szkoda, że trochę kontakty złotych medalistów z Turcji osłabły, z dziesięć lat temu spotkał się grupą z trenerem Zamilskim, a potem niemal wszystko się pourywało. Czasami rozmawiam z Jackiem Magierą i cieszę się, że jest w sztabie u Jana Urbana.

Naprawdę złotego medalistę Euro U-16 satysfakcjonuje praca w Skrze Częstochowa?

Jestem trenerem bramkarzy w akademii i w trzeciej lidze, zespół Skry połączył się z rezerwami Rakowa. Jest dużo za-

jęć, nie zawsze musi być ekstraklasa, żeby się rozwijać. W każdym miejscu, gdzie pracuję, daję z siebie maksimum. Miałem pod swoimi skrzydłami Bartka Mrozka, odbudowałem go w GKS Katowice po przyjeździe z Elany Toruń, gdzie nie miał lekko, a teraz proszę - Lech Poznań, europejskie puchary. W GKS Tychy po przenosinach z Pogoni Siedlce postępy u mnie zrobił Maciej Kikolski, który wyróżnia się w Radomiaku. W Skrze Częstochowa ciekawie rokuje Bartosz Warszawski, rocznik

2007 i poświęcam mu dużo czasu. Mam już duże doświadczenie i pragnę, by chłopak się wybił. Sukcesy zawodników, z którymi pracuję cieszą i pomagają też mojej osobie. Staram się wszystko analizować i wyciągać wnioski, by każdy z moich podopiecznych szedł do przodu. Odpowiednie spojrzenie, optyka, percepcja są bardzo ważne, żeby wszystko wychodziło jak najlepiej.

Przy okazji niedawnego spotkania Polski z Maltą w eliminacjach mundialu przypomniano, że byłeś pierwszym Polakiem, który tam zagrał - w Birkirkara FC.

Sentyment pozostał, mam kontakt z trenerem Jonathaniem Hollandem, z którym grałem razem na Maltzie. Wiem co się dzieje na wyspie, jak rozwija się futbol. Jest coraz bardziej profesjonalnie, płaci się większe pieniądze, ściągają lepszych zawodników. Brakuje naturalnych nawierzchni, są tylko dwa stadiony z tego typu płytami, dominują sztuczne. Maltańczycy kochają futbol, są dumni z reprezentacji i z nadziejami patrzą na przyszłość. Ich podejście mi się podoba, też jestem optymistą i mam nadzieję, że będzie jeszcze o mnie głośno z racji sukcesów moich podopiecznych. Na razie cieszę się z pracy w Częstochowie, ale jestem gotowy, by wskoczyć na wyższy pułap. ©©

0011462032

Krzysztofowi Orłowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa otuchy
z powodu śmierci

Żony

składają

Kierownictwo i Pracownicy
Spółki GROSZ

0011461675

Drogiej Koleżance

Agnieszce Smoleńskiej

wyrazy żalu i głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Zarząd oraz Pracownicy z Gdańskiej Infrastruktury
Wodociągowo-Kanalizacyjnej Sp. z o.o.

REKLAMA

0011246076

dziennikbaaltycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku
w godzinach 8.30-15.30

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Gdańsk, Połęża 3, tel. 58/300 32 11
- drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim
 - PPU Zielen, Gdańsk, Partyzantów 76
www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73
 - ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31
tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl
 - Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni
ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl



nekrologi.net

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17
i zapłacić kartą kredytową

Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Ogłoszeń - **Gdańsk**, Połęża 3, tel. 58/3003 211

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

KUPIĘ udziały w nieruchomościach,
cała Polska, 518-878-010

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz
600539790

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Sufity Podwieszane: Napinane,
Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe,
Ścianki Gipsowe "Sufitex"
604-944-094, 58-558-25-65 www.
sufitex.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Polacy za granicą. Gol „Lewego” w El Clasico, Grabara wyjął 8 sztuk

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

W miniony weekend dwóch Polaków sięgnęło po trofea. Robert Lewandowski wygrał Superpuchar Hiszpanii, a Sebastian Szymański zdobył Superpuchar Turcji.

W ubiegły czwartek Barcelona bez problemu poradziła sobie w półfinale Superpucharu Hiszpanii, rozbijając Athletic Bilbao aż 5:0. Wtedy zarówno Lewandowski, jak i Wojciech Szczęsny cały mecz przesiedzieli na ławce rezerwowych. W wielkim finale trener Dumi Katalonii Hansi Flick wystawił polskiego snajpera w podstawowym składzie i to okazało się znakomitą decyzją.

Trzeci Superpuchar

W końcu pierwszej połowy 37-latek pięknym strzałem wpisał się na listę strzelców. Barcelona wygrała w odległej Arabii Saudyjskiej z Real Madryt 3:2.
- Real grał niskim blokiem, a my cały czas szukaliśmy okazji



Wielu ekspertów widziałoby Roberta Lewandowskiego już na ławce, tymczasem nasz weteran jest jak dobre wino!

do strzelenia gola. Czasami potrzebujemy trochę cierpliwości. Gramy z jednej strony na drugą, czasem krzyżujemy się, szukając szans na zdobycie bramki. Ale przeciwko Realowi zawsze musimy dać z siebie 100 procent. Najważniejsze jest to, że wygraliśmy 3:2 i mamy kolejny tytuł, co nas bardzo cieszy - powiedział kapitan reprezentacji Polski w rozmowie z Movistar Plus, cytowany m.in. w agencji EFE.

Dla Lewandowskiego był to już trzeci triumf w Superpucharze Hiszpanii. Blaugrana sięgnęła po to trofeum drugi raz z rzędu.

Duma Katalonii nie ma dużo czasu na odpoczynek. Już w czwartek zmierzy się w 1/8 finału Pucharu Króla z drugoligowym Racingiem Santander, w którym w przeszłości grał Euzebiusz Smolarek. Starcie z drużyną z niższego szczebla roz-

grywkowego może być wreszcie szansą na występ dla Wojciecha Szczęsnego.

Katastrofa Grabary, uśmiech Szymańskiego

Ostatniego weekendu z pewnością dobrze nie zapamięta Kamil Grabara, którego VfL Wolfsburg w meczu 16. kolejki niemieckiej Bundesligi przegrał na wyjeździe z Bayernem Monachium aż 1:8. Pierwsza połowa nie zapowiadała takiego pogromu, gdyż Bawarczycy prowadzili tylko 2:1. Po zmianie stron rozwiązał się jednak worek z bramkami.

Mimo katastrofalnego dla przyjezdnych wyniku polski bramkarz tak naprawdę wyrażenie nie zawinił przy żadnym голу. Może mógł zrobić więcej przy ostatnim trafieniu rywali, ale trzeba brać pod uwagę, że cała drużyna Wolfsburga była już mentalnie całkowicie rozbita.

W sobotę Fenerbahce Stambuł sięgnęło po Superpuchar Turcji, pokonując w finale Galatasaray Stambuł. Sebastian Szymański nie zagrał w meczu de-

cydującym o trofeum, ale zaliczył krótki epizod w półfinale. Z dużym prawdopodobieństwem dla Polaka był to ostatni puchar zdobyty w Turcji, gdyż w zimowym oknie transferowym zmienił klub. Bliskie pozyskania reprezentanta Polski jest francuskie Stade Rennes.

PIŁKARZE POWOŁANI OSTATNIO DO KADRY PRZEZ JANA URBANĄ

BRAMKARZE:

- Bartłomiej Dragowski (Panathinaikos Ateny) - w trakcie transferu do Widzewa Łódź.
- Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w przegranym 1:8 meczu z Bayernem.
- Łukasz Skorupski (FC Bologna) - kontuzja uda.
- Kacper Tobiasz (Legia Warszawa), Mateusz Kochalski (Karabach Agdam) - przerwa zimowa.

OBROŃCY:

- Jan Bednarek i Jakub Kiwior (FC Porto) - ich klub nie grał w weekend.
- Matty Cash (Aston Villa) - 79 minut w wygranym 2:1 meczu z Tottenhamem Hotspur.
- Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - na ławce w wygranym 3:0 meczu z Panetolikosem.
- Przemysław Wiśniewski (Spezia Calcio) - 90 minut w przegranym 1:2 meczu z FC Südtirol.
- Jan Ziółkowski (AS Roma) - 4 minuty w wygranym 2:0 meczu z US Sassuolo.

● Paweł Wszołek (Legia Warszawa), Krystian Szczepaniak (Górnik Zabrze) - przerwa zimowa.

POMOCNICY:

- Jakub Kamiński (FC Köln) - 90 minut w zremisowanym 2:2 meczu z 1.FC Heidenheim.
- Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) - mecz z Kocaelisporom dzisiaj.
- Sebastian Szymański (Fenerbahce Stambuł) - ławka rezerwowych w wygranym 2:0 meczu z Galatasaray Stambuł.
- Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 79 minut w wygranym 2:0 meczu z Torino FC.
- Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 62 minuty w zremisowanym 2:2 meczu z SSC Napoli.
- Bartosz Kapustka (Legia Warszawa), Kamil Grosicki (Pogoni Szczecin), Filip Różga (Sturm Graz), Michał Skórkaś (KAA Gent), Bartosz Slisz (Brøndby IF) - przerwa zimowa.

NAPASTNICY:

- Adam Buksa (Udinese Calcio) - kontuzja łokcia.
- Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 66 minut i gol w wygranym 3:2 meczu z Realem Madryt.
- Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - 90 minut i żółta kartka w zremisowanym 0:0 meczu z Al-Shahaniya.
- Karol Świerdski (Panathinaikos Ateny) - na ławce w wygranym 3:0 meczu z Panserraiikosem.

Kamil, dziękujemy! Wzruszające pożegnanie mistrza z Zakopanem

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. W niedzielny konkursie Pucharu Świata w Zakopanem Kamil Stoch oddał swój ostatni skok na Wielkiej Krokwi.

Stoch chciał pożegnać się z kibicami w dobrym sportowym stylu, ale te zawody mu po prostu nie wyszły. Przy „loteryjnym” wietrze i gęsto padającym śniegu zajął 42. miejsce i odpadł już po pierwszej serii.

- Ten weekend pod względem sportowym był dla mnie do niczego. Nie nadawałem się do wykonywania najprostszych rzeczy - nie krył Stoch w rozmowie z dziennikarzami tuż po swoim nieudanym występie na skoczni. - Wyobrażałem sobie, jak bym chciał tu oddawać skoki. Często z naszych marzeń, ambicji, chęci wynika nic, zupełnie coś innego, bo życie pisze inny scenariusz. Pod względem emocjonalnym i wspomnień, które ze mną zostaną, ten weekend będzie niesamowity. Kilkanaście tysięcy ludzi. Kiedy jechałem na górę, a oni do mnie machali i krzyśleli różne miłe słowa, wtedy tak naprawdę sobie udało-

miłem, że nie ma znaczenia, jaki skok oddam. Najważniejsze, że tu jestem, że dotrwałem do tego momentu i w taki sposób mogę pożegnać się z narciarami, machając i po prostu zrobić ułkon właśnie do kibiców.

I dodał: Chciałem oddać piękny, daleki skok, cieszyć się ze zwycięstwa, śpiewać hymn z kibicami. Pożegnałem się najlepszym możliwym skokiem w danym momencie, bo takim on był. Na tyle wystarczył.

Wynik nie miał większego znaczenia dla fanów. Niemal komplet publiczności po zawodach uroczystie podziękował mu za lata pełne emocji i radości z sukcesów.

Był i okolicznościowy wierszyk: „Wielka Krokiew, wielka chwila / wielka trąba dla Kamila” - i oczywiście dzwięk tysięcy trąbek. Było i głośnie „Dziękujemy” z gardłem kilkunastu tysięcy widzów, i „Sto lat”. A także wspomniany wcześniej przez Stocha Mazurek Dąbrowskiego. W kontekście sportowym hymn odtwarza się po zwycięstwie danego zawodnika, tym razem był to bonus za wszystkie cenne wygrane w karierze.

Stoch żegnał się z kibicami, kłaniał się w pas, podszedł na-

wet nieco po zeskoku Wielkiej Krokwi. On również dziękował wszystkim tym, którzy go wspierali i dopingowali. Wzruszenia nie było nawet co ukrywać.

- Długo się zastanawiałem, co mam odpowiedzieć - zwrócił się Stoch do kibiców na trybunach. - Nie ma takich słów, które wyraziłyby moją wdzięczność za te wszystkie godziny, które tutaj spędziłem, mroź, na którym stałem, energię, którą wkładaliście w każdy okrzyk, w każde ciepłe słowo, w każdy doping. Za to wszystko serdecznie wam dziękuję, z całego serca. Mam nadzieję, że takich chwil, tych najpiękniejszych, z Mazurkiem Dąbrowskiego, spędzicie tutaj jeszcze dużo. Tego wam życzę z całego serca.

To było oczywiście pożegnanie z Zakopanem, jeszcze nie ze skokami. Stoch w najbliższych tygodniach będzie jeszcze skakał - przed nami igrzyska olimpijskie, na które może pojechać. Narty do kąta odstawi dopiero na przełomie marca i kwietnia, po sezonie.

Wcześniej trochę odpocznie - na najbliższy weekend Pucharu Świata w odległym Sapporo nie został powołany. ©©



Takie spotkanie z kibicami mistrz skoków Kamil Stoch zapamięta na długo



Skoki narciarskie to sprawa wagi państwowej. Prezydent RP Karol Nawrocki też był na zawodach w Zakopanem



Kibice w Zakopanem podziękowali mistrzowi

SPORT

www.sportowy24.pl

KOSZYKÓWKA

AMW Arka Gdynia oraz Energa Trefl Sopot poznają dzisiaj rywali w ćwierćfinałach Pekao S.A. Pucharu Polski. Losowanie krajowego pucharu rozpocznie się o godz. 12.30 i będzie transmitowane przez Polsat Sport 1. Rywalizować będzie osiem najlepszych drużyn ligi na półmetku sezonu zasadniczego. Turniej odbędzie się od 19 do 22 lutego w Sosnowcu. (raf)



FOT. P. ŚWIDERSKI

PIŁKA NOŻNA

Arka - Legia na początek. Pierwszy mecz w Gdyni po wznowieniu rozgrywek zobaczy przynajmniej 6 tys. kibiców. Arka zmierzy się z Legią Warszawa w sobotę, 7 lutego o godz. 14.45. (raf)

Odliczanie przed mistrzostwami

Rafał Rusiecki

rafal.rusiecki@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. W piątek reprezentacja Polski rozpocznie występ na mistrzostwach Europy w Szwecji, dokąd wybierze się przez Gdańsk z Władysławowa.

Centralny Ośrodek Sportu Cetniewo we Władysławowie jeszcze do jutra będzie gościł naszą reprezentację w piłce ręcznej. Szczypiorniści prowadzeni przez hiszpańskiego selekcjonera Jotę Gonzaleza mają za sobą towarzyski dwumecz z drużyną narodową Serbii. To było zwieńczenie trwającego od 2 stycznia zgrupowania, a przede wszystkim decydująca chwila dla dwóch zawodników. Do Władysławowa przyjechało bowiem 20 szczypiornistów, a na mistrzostwa Europy do Szwecji polecą tylko 18.

- Drużyna zrobiła wiele rzeczy, o których rozmawialiśmy przed meczem. Mogliśmy wygrać w końcówce, ale na koniec mamy remis. Najważniejsze, że zespół wykonuje dobrą pracę. Przed nami jeszcze kilka treningów i teraz musimy być



FOT. PAWEŁ BEJNAROWICZ / ZPRP

Mikołaj Czapliński, skrzydłowy PGE Wybrzeża Gdańsk i reprezentacji Polski

skoncentrowani na pierwszym meczu mistrzostw z Węgrami. Zawsze chce się zagrać jak najlepiej, ale zobaczymy, jak będzie w praktyce. Musimy jeszcze trochę popracować, a wtedy będzie dobrze. Jesteśmy na dobrej drodze. Będziemy robić jeszcze analizę meczów z Serbią i przygotować mecz z Węgrami - powiedział po niedzielnym meczu towarzyskim Julien

Aguinagale, trener asystent reprezentacji Polski.

W sobotę Polacy wygrali 33:32 w zamkniętym sparingu z Serbią. W niedzielę w hali we Władysławowie zremisowali 32:32.

- Były to mecze, które dały nam dużo odpowiedzi. Sprawdziliśmy kilka wariantów gry w ataku i w obronie. Po kontuzjach, które dolegały mi w trakcie sezonu wracam już



FOT. PAWEŁ BEJNAROWICZ / ZPRP

Rozgrywający Wiktoria Tomczak podczas zajęć na zgrupowaniu we Władysławowie

do pełni formy i do pełni możliwości i mam nadzieję, że będę mógł pokazać ją podczas mistrzostw Europy. Tak samo, jak cały zespół. Za nami ciężkie treningi, które dużo nas kosztowały, ale drużyna dobrze je zniosła, bo wierzymy, że to wszystko zapoczątkuje już w fazie grupowej mistrzostw - skomentował Michał Olejniczak, rozgrywający reprezentacji Polski.

- Sprawdziliśmy różne warianty i w obronie, i w ataku. W niektórych momentach wyglądało to lepiej, w niektórych gorzej, ale teraz przeanalizujemy to na wideo i będziemy pracować nad tym, co można jeszcze poprawić - dodał Mikołaj Czapliński, skrzydłowy naszej drużyny narodowej.

Biało-czerwoni myślami są już przy mistrzostwach Eu-

ropy, które rozgrywane będą w Szwecji, Danii i Norwegii. Selekcjoner wybrany skład 18. piłkarzy ręcznych przedstawi dzisiaj. Polacy turniej EHF rozpoczną od fazy grupowej w szwedzkim Kristianstad. W grupie F mierzyć się będą kolejno z Węgrami (16 stycznia, godz. 20.30), Islandią (18 stycznia, godz. 18.00) i Włochami (20 stycznia, godz. 18.00).

Koszykarz z Sopotu wcielił się w rolę nauczyciela w szkole podstawowej

Rafał Rusiecki

rafal.rusiecki@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Czy dziewczyny mogą grać? Ile wygrał meczów w karierze? Takie pytania kierowali do Raymonda Cowelsa uczniowie klasy III „C” Szkoły Podstawowej nr 42 w Gdańsku.

Będąc profesjonalnym sportowcem wykazywać się trzeba na parkiecie, ale także poza nim. W tej drugiej roli sprawdził się Raymond Cowels. Amerykański strzelec Energi Trefla Sopot odwiedził w poniedziałek jedną z klas Szkoły Podstawowej nr 42 na Suchaninie w Gdańsku. Inspirował 9-latków do tego, aby aktywnie spędzali czas, opowiadając o swojej karierze koszykarskiej.

- Kocham dzieciaki, więc tego typu spotkania są zawsze zabawą. One są pełne energii, mają mnóstwo pytań i wiele ich

zdumiewa. Mają też wielkie, otwarte umysły. Staram się przekazać im swoją energię i mam nadzieję, że mogą ich czegoś nauczyć - mówi koszykarz, który w Polsce czuje się coraz lepiej, reprezentując barwy już czwartego klubu. Przed Sopotem występował bowiem wcześniej w Dąbrowie Górniczej, Warszawie oraz Stargardzie.

35-letni obwodowy koszykarz Trefla już teraz myśli o tym, co będzie robił po zakończeniu profesjonalnej kariery. Spotkań z młodzieżą będzie miał więcej, ponieważ nadal chce odgrywać ważną rolę w tym sporcie.

- Zamierzam uczyć gry w koszykówkę. Zaczynam już to robić, bo w nadchodzącą wakacje przygotuję serię campów w ramach akademii RC3 Hoops. To będą zajęcia o różnym stopniu trudności: dla zawodowców, młodych graczy, czy zaawansowanych uczniów szkół śred-



FOT. ANNA LANGOWSKA / OŚRODEK SPORTOWY ENERGA TREFLA Sopot

Raymond Cowels rozdaje autografy w szkole

nich. Zobaczymy, jak się to rozkręci, ale chcę to rozwijać. Moim przesłaniem jest, żeby polskie środowisko koszykówki stawało się coraz lepsze. Kocham uczyć. Koszykówka

dała mi w życiu bardzo dużo i teraz chcę jej to oddać - wyjaśnia Raymond Cowels.

- Mam miejsce w sercu dla Polski i dla koszykówki. Uważam, że koszykówka w Polsce

znajduje się na pewnej krawędzi i jeśli ją przekroczy, to stanie się lepsza, bardziej konkurencyjna. Początek musi jednak mieć miejsce wśród młodzieży. Wszystko zaczyna się w treningu. Jestem przekonany, że jeśli koszykówka w Polsce zacznie prezentować się lepiej, wtedy więcej osób będzie się pokonywać i niejednokrotnie. Czasami pewnych rzeczy nie można przeskoczyć, ale dobrą organizacją i właściwą kadrą trenerską można sporo zmienić, dążąc do profesjonalizacji. Kto wie, może w perspektywie 10 lat drużyna narodowa Polski będzie gotowa, aby odgrywać ważną rolę na igrzyskach olimpijskich - przekonuje koszykarz, który urodził się w Chicago, ale wychowywał w Minneapolis.

Wszyscy działający na rzecz aktywności fizycznej, bez względu na preferowaną, ulubioną dyscyplinę sportu, muszą jednoczyć się, aby młode

pokolenia nie poświęcały swojego czasu jedynie na statyczne spędzanie wolnego czasu przed wszelkiej maści elektronicznymi urządzeniami.

- Komputery zabijają społeczne więzi. To pewne, że zaburzają codzienne, wzajemne oddziaływanie, ale także umiejętności społeczne. A to są sprawy, które według mnie w życiu są najważniejsze. Trzeba się poruszać wśród ludzi, doświadczać różnych osobowości, kultur, dyscyplin sportowych. Te więzi w nas przetrwają. Rzeczy, czy pieniądze nie są wartością, w ogólnym rozrachunku nie są tak istotne. Za to więzi, które tworzymy, mogą być pomocne w złapaniu równowagi na całe życie - powiedział koszykarz Energi Trefla Sopot, który na tablicy w Szkole Podstawowej nr 42 w Gdańsku, wśród ważnych słów, napisał, aby pamiętać o wzajemnym szacunku. ©@